Nr 215. Kraków, Wtorek 20 Września 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plakas, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Reformy sejmowe.

Publiczną jest tajemnicą, że wartość ustawodawczej działalności Sejmu galicyjskiego nie podnosi się wcale, a pod wielu względami, w ostatnich zwłaszcza czasach, doznaje obniżenia. Z Sejmu wyszły niejednokrotnie ustawy, pod względem kodyfikacyjnym wprost wadliwe, które z tego powodu przez rząd centralny zwracane były na miejsce, skąd wyszły. Nadto wiele spraw doniosłych i ważnych zalega w repertoarze sejmowym z roku na rok, nie mogąc doczekać się zdecydowanej o sobie opinii. — Z tego powodu na ostatniej sesyi podniosły się ze strony konserwatywnej głosy, doradzające wdrożenie pewnych reform w regulamin i sposób prowadzenia obrad. Z łatwo zrozumiałem zaciekawieniem tedy odczytaliśmy w „Przeglądzie Polskim“ rozprawkę posła Michała Bobrzyńskiego p. t. „Z naszego sejmowania“. — Autor dochodzi w niej do pewnych wniosków, mających pracom sejmowym nadać więcej rozpędowej siły, a ich plonowi więcej realnej wartości.

Nawet tak wybitny partyzant polityczny, jak były wiceprezydent naszej Rady szkolnej, musiał przyznać, że opozycya nie przeszkadza większości sejmowej w spełnianiu czynności ustawodawczych. Skromna, łagodna, w tonie przyzwoita opozycya polska, nie odgrywa w Sejmie galicyjskim — jak p. M. Bobrzyński się wyraża — roli hamulca, „lecz przyjmuje na siebie zadanie koła rozpędowego i zasypuje Sejm swemi wnioskami“. Mimo to, Sejm nie ma nigdy czasu już nie na wyczerpanie porządku dziennego, lecz na głębsze przedyskutowanie spraw nieraz doniosłych i zasadniczych, na poprawne zredagowanie ustaw.

Czy czasu wymierzono Sejmowi na sesyę za mało? Bywa różnie. Nieraz w krótkiej sesyi zrobi się więcej, niż w długiej, przewlekłej. P. Bobrzyński jednak nie sięga do źródła złego, jak gdyby się obawiał, że znalazłby tam obraz dla swoich przyjaciół politycznych wielce niemiły, lecz prześlizguje się po formalnych, zewnętrznej niejako natury kwestyach i podaje środki profilaktyczne, mające na celu obcięcie materyału sejmowego i łatwiejsze wtłoczenie go w ramy sejmowe. Więc występuje przeciwko uchwalaniu niezliczonych rezolucyj i imperatywów pod adresem Koła polskiego, Wydziału krajowego i rządu, przeciwko zarzucaniu Sejmu interpelacyami i wnioskami, wreszcie przeciwko rozdrabnianiu Sejmu na całą masę komisyj, z których jedne przeładowane są materyałem, inne są bezczynne. Domaga się tedy p. M. Bobrzyński ograniczenia czasu dla stawiania wniosków do dwóch pierwszych tygodni trwania sesyi sejmowej, skrócenia posiedzeń sejmowych na 5 do 6 godzin, zaprowadzenia dni wolnych od posiedzeń, i wogóle lepszego, normalnego rozkładu posiedzeń, zreformowania „porządku dziennego“ i techniki załatwiania spraw administracyjnych i t. p.

Środki, podawane przez p. M. Bobrzyńskiego, mogłyby wytworzyć materyał do poważnej dyskusyi, gdyby wpierw uchylono faktyczny, rzeczywisty powód niedomagania ustawodawczej działalności Sejmu galicyjskiego. Niepodobna, aby p. Bobrzyński nie wiedział tego, o czem już dawno wróble na dachu sejmowym ćwierkają. Sejm użala się na krótkość swoich sesyj, a cała masa posiedzeń zamykana bywa przedwcześnie z powodu braku kompletu. Sejm próżnuje nieraz przez kilka dni z rzędu, bo komisye nie dostarczają mu materyału. Wreszcie obrady toczą się, a nawet zapadają uchwały... bez kompletu. Na pierwszem posiedzeniu, na otwarciu sesyi, Izba sejmowa zapełnia się przyzwoicie; już na drugiem posiedzeniu świecą puste ławy, — bo jedna część posłów z najczystszem sumieniem wyjeżdża do domu, część innych, lubo przebywa we Lwowie, nie uczęszcza ani na posiedzenia Izby, ani na posiedzenia komisyjne. To są przecież wypadki powszechnie znane, które dawno już przestały być zjawiskiem wyjątkowem, a weszły w kronikę wypadków powszednich. Prasa piętnuje to lekkomyślne absentowanie się posłów, wyrządzających krzywdę krajowi, a ujmę powadze sejmowej; nawoływania jej atoli i karcenia pozostają bez skutku.

„Hamulcem“ sejmowym są właśnie ci posłowie konserwatywni, co mandaty swoje nadużyciom rządu, operującego na spółkę z komitetem centralnym, mają do zawdzięczenia. Staczają harce o swoje mandaty, a zdobywszy je drogą gwałtu, nie czynią z nich żadnego użytku, bo najspokojniej odjeżdżają ze Lwowa do domu, lub bawią się w mieście, zamiast spełniać obowiązki, o które tak hałaśliwie się upominali.

Osobną kategoryę absentujących się posłów tworzą... dygnitarze. W gmachu sejmowym odzywa się... wielki dzwon, gdy któryś z tych panów raczy zawitać w jego podwoje. Dzienniki roznoszą po kraju radosną wieść: Ekscelencya Iks... już raczył przyjechać do Lwowa i był na drugiem czytaniu budżetu! Po prostu stawia się kwestyę fałszywie: za coś nadzwyczajnego uważa się to, co powinno uchodzić za regułę.

Wreszcie nie da się zaprzeczyć, że tensam obóz konserwatywno-rządowy, co narzuca nam posłów leniwych i lekkomyślnych, co uszczęśliwia nas dygnitarzami, nie przykładającymi dłoni do codziennej, ciężkiej pracy sejmowej — coraz mniej daje nam posłów zdolnych, mających wykształcenie i kwalifikacye na ustawodawców. Większość konserwatywna odczuwa te braki — wstyd ją jednak przyznać się do tego otwarcie. Fakta stwierdzają atoli, że jeszcze z pod pióra starszej generacyi posłów wychodzą głębiej obmyślane referaty — nowe „nabytki“ nawet roli szeregowców parlamentarnych spełniać nie chcą i nie umieją.

To jest w pierwszym rzędzie głównym i kardynalnym powodem obniżenia się tempa i wartości prac sejmowych. Dopóki Sejm nie zbierze się w innym składzie, dopóki jego większość nie utworzą ludzie do pracy zdolni i chętni, — wszelkie zewnętrzne, formalne zmiany regulaminu sejmowego nie dadzą żadnego rezultatu.

Z ostrawskich kresów.

(Koresp. „N. Reformy“).

Ostrawa Morawska, 17 września.

(Agitacya czeska narzędziem polskiem. — Morawska a Polska Ostrawa. — Mili goście. — Lokalny patryotyzm. — Walka wyborcza w Boguminie).

W poprzednim tygodniu zwołało tutejsze czeskie stowarzyszenie, t. zw. „Polityck spolek pokrokovy“, szereg zgromadzeń publicznych, na których zajmowano się kwestyą obowiązków rodziców wobec dzieci. Zgromadzenia te miały na celu agitacyę za szkołą czeską, co Czesi czynią zawsze z początkiem każdego roku szkolnego przed wpisami. Dotychczas ludność polska nie zastanawiała się bliżej nad znaczeniem takiej agitacyi, — dziś jednak, gdy w Morawskiej Ostrawie istnieje szkoła polska, przyszła do przekonania, że trzeba te czeskie zgromadzenia kontrolować, na nich bowiem odzywają się głosy, odwodzące od szkoły polskiej, a częstokroć występujące wprost wrogo przeciwko polskim mieszkańcom miasta i okolicy. Na wezwanie inicyatora zgromadzeń pospieszyła więc tłumnie ludność polska, i oto stała się rzecz niebywała, na którą Czesi nie byli przygotowani. Wszystkie zgromadzenia wykazały nietylko przewagę uczestników polskiej narodowości, ale wprost zmieniły się z czeskich na polskie zgromadzenia, bo większość mówców przemawiała po polsku, a nawet referenci czescy, radzi nieradzi, musieli uzasadniać potrzebę szkoły polskiej i wzywać rodziców, aby do niej dzieci swe posyłali. Nasłuchać się też musieli ostrej a uzasadnionej krytyki ich krzywdzącego z Polakami postępowania, tak, iż przy końcu tygodnia ostatnie dwa zgromadzenia pod pozorem „braku słuchaczów czeskich“ odwołać musieli.

Znamiennem było szczególniej zgromadzenie w sali gospody Rosenberga, obok huty Zofińskiej, gdzie redaktor Mayer wezwał wprost czeskich słuchaczy do podniesienia rąk, jeśli są Czechami, a nikt ręki nie podniósł, i w dłuższem przemówieniu wykazał dwulicowość przywódców czeskich, którzy pod pozorem wspólnej walki przeciwko Niemcom schlebiają w oczy Polakom, a gdzie dorwali się władzy, dzielą ją wespół z Niemcami na szkodę Polaków. W tymsamym duchu przemówił nadzwyczaj pięknie górnik Rożek, wywołując burzę oklasków. „Polacy chcą iść razem z braćmi Czechami — mówił — ale jakże to braterstwo maleje wobec czeskiego ucisku! Polacy nigdy nie zapomną dnia 22 lipca b. r., w którym czeski wydział gminy w Polskiej Ostrawie odmówił Polakom szkoły polskiej, choć ich jest około 13.000, a 600 Niemcom wystawił szkołę 8-klasową. A gdy Polacy groszem ofiarnym założyli szkołę prywatną, tensam wydział odmówił nawet umieszczenia na jednę klasę, choć klasy szkół czeskich stoją puste. Więc to jest bratnia życzliwość, to jest podawanie ręki do walki z Niemcami?“

Kiedy mowa o Morawskiej Ostrawie, przenieść się należy choćby myślą na drugi brzeg Ostrawicy, do Ostrawy, jakby na urągowisko nazwanej „Pol-ką“. Tu walka Czechów z Polakami nie przebiera już w środkach i nawet wśród najumiarkowańszych żywiołów budzić musi oburzenie. Oto maleńki przykład. W b. m. odbędzie się tu otwarcie prywatnej szkoły polskiej. Członkowie komitetu szkolnego udali się więc do obecnego administratora parafii, ks. Weissmanna, prosząc, aby „zezwolił“ na nabożeństwo ze śpiewem i kazaniem polskiem. Ks. Weissmann, wierny tradycyi z czasów swego poprzednika, aż poczerwieniał z gniewu i oświadczył, że na coś podobnego nigdy nie zezwoli, że wreszcie Polacy mogą się obejść bez nabożeństwa. Nie wiemy, czy ks. Weissmann zastanowił się nad własnemi słowami i czy pomyślał, że gdyby nie ludność polska, mimo takiej szykany twardo stojąca przy wierze katolickiej, toby kościół w Polskiej Ostrawie świecił pustkami, — ale to jedno wiemy, że dla probostwa w Polskiej Ostrawie nie będzie zaszczytem, że gdy dzieci polskie w dzień otwarcia szkoły pójdą ze śląskiej ziemi za Ostrawicę do Ostrawy Morawskiej, bo tam, na ziemi obcej, wolno im pomodlić się w języku ojczystym.

W zeszłym tygodniu mieliśmy tu znanych i miłych gości. Mianowicie bawił tutaj w przejeździe z Karlsbadu mecenas warszawski, znany wspaniałomyślny opiekun Śląska, p. Osuchowski i dr Bujwid z Krakowa. Obaj zwiedzili czytelnię polską koła Towarzystwa szkoły ludowej i lokal szkoły prywatnej i w rozmowie z członkami czytelni zasięgali informacyi o tutejszych stosunkach. Faktem jest bowiem, że dotąd ogół polski mało się interesuje ostrawskiemi kresami i że skutkiem lokalnego patryotyzmu niektórych działaczy śląskich, nie sięgających wzrokiem poza Cieszyn, wyrabia się opinia, jakoby u bram tego miasta kończyła się Polska. Pogląd taki ogólnemu ruchowi narodowemu na Śląsku wyrządza niepowetowaną szkodę. Gdy bowiem Polacy w okolicy Cieszyna jednego tylko mają przeciwnika i to w samem mieście, to my tutaj bronić się musimy na dwa fronty, wydatniejszej zatem pomocy od całego polskiego społeczeństwa potrzebujemy.

W Boguminie naprzykład, o miedzę tylko oddalonym od Ostrawy, czyhają już na nas Niemcy i czerpiąc otuchę z sąsiedniego państwa pikelhauby w brutalny sposób uciskają ludność polską.

Właśnie odbywać się tu mają wybory do Rady gminnej, poprzednie bowiem, skutkiem rozlicznych oszustw wyborczych, unieważnione zostały. Ludność polska, przeważnie z rzemieślników i robotników złożona, zorganizowała się jako taka i postawiła własną listę kandydatów. Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy osiągnie zwycięstwo wobec brutalnej taktyki przemożnej kliki fabrykancko-prusko-żydowskiej. Drobny jej przykład mieliśmy na zgromadzeniu przedwyborczem w dniu 12 b. m. Pruski żyd Morwein dorwawszy się przewodnictwa, nie pozwolił przemawiać po polsku, a gdy większość zgromadzonych zaprotestowała przeciw tej bezczelności, rozwiązał zgromadzenie. W najbliższych dniach zwołane będzie zgromadzenie poufne, na którem prawdopodobnie przyjdzie do porozumienia z Czechami, celem złamania hegemonii niemieckiej.

Syn wielkiego ojca.

W rezydencyi „żelaznego kanclerza“ w Friedrichsruh pod Hamburgiem umarł wczoraj starszy syn jego Herbert, spadkobierca jego tytułu książęcego i rozległych włości. — Młodszy, hr. Wilhelm, rozstał się z tym światem już przed kilku laty.

Herbert Bismarck nie był postacią historyczną, a jednak przejdzie do historyi.

Prasa niemiecka obszernemi zapewne nekrologami utrwali pamięć o nim w swoich rocznikach. I prasa polska nie może pominąć milczeniem jego zgonu, bo naród nasz miał w nim małego wprawdzie, lecz tem zaciętszego nieprzyjaciela. Możnaby nawet powiedzieć o nim, że dorównał ojcu jedynie w nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Poza tem była to osobistość średniego, miernego typu o bardzo skromnych zdolnościach i ciasnym widnokręgu. Po ojcu odziedziczył Herbert, prócz podobnych rysów twarzy, tylko junkierską jego butę, pewność siebie i bezwzględność. Rolę, jaką odegrał w historyi Prus, a właściwie tylko w pruskiej hierarchii urzędniczo-dyplomatycznej, zawdzięcza wyłącznie sławie i znaczeniu swego rodzica.

Urodzony w r. 1849, brał jako jednoroczny ochotnik udział w wojnie prusko-francuskiej w 1870/1 i ciężką raną, otrzymaną pod Mars la Tour, zdobył sobie stopień oficerską. Faworyt ojca, rychło uzyskał wybitniejsze stanowisko w dyplomacyi. Był kolejno attaché przy ambasadzie w Wiedniu, radcą ambasady w Londynie i w Petersburgu, wreszcie przez kilka miesięcy posłem niemieckim w Hadze. Już w r. 1884, a więc licząc zaledwie 35 rok życia, powołany został na stanowisko podsekretarza stanu, które to stanowisko w Niemczech równa się stopniowi ministra. Jako taki przewodniczył w r. 1889 konferencyi międzynarodowej w sprawie wysp Samoańskich.

Mówiono wówczas głośno, że stary Bismarck zamierza wychować sobie w nim następcę i spadkobiercę swej roli politycznej. Wprawdzie krążyły wieści, że niezręczność syna do rozpaczy nieraz doprowadzała ojca; mimo to liczono się już z tem, że będzie on Bismarckiem II w dynastyi majordomów i kanclerzy niemieckich, o której stworzeniu marzył żelazny kanclerz.

Tymczasem zmienność usposobienia i autokratyczne zachcianki Wilhelma II przekreśliły te marzenia starego i młodego Bismarcka. — Z początku wprawdzie zanosiło się na to, że Herbert uzyska zaufanie młodego władcy. Towarzyszył mu on w jego podróżach po dworach, przyczem w Rzymie, w Watykanie popełnił znaną nietaktowność, wprowadzając gwałtem niemal do komnaty papieża księcia Henryka, zanim skończyła się konferencya między cesarzem a Leonem XIII. Ale już w roku następnym, gdy Wilhelm II zmusił starego Bismarcka do ustąpienia, znalazła kres swój także karyera Herberta. Solidaryzując się z ojcem, zażądał natychmiast dymisyi, którą też otrzymał. Odtąd stał zdala od sfer dworskich, a cała jego działalność polityczna ograniczała się do ostrej krytyki następców ojca w parlamencie niemieckim i w pruskiej Izbie panów, oraz do zaciętych wycieczek przeciwko Polakom. Śmiesznem wprost było, gdy w obu tych ciałach parlamentarnych przybierał pozę zapoznanej wielkości i z patosem starał się przemawiać w tonie swego ojca...

Na jedno tylko godził się zawsze, a mianowicie na wszelkie najostrzejsze środki antipolskie. Obrał sobie przytem specyalną metodę do swych wycieczek. Wychodził z założenia, że w Prusach wogóle niema Polaków, są tylko Poznańczycy, Górnoślązacy i t. d., i oburzał

Wspomnienie o Wicie Stwoszu.

Norymberga, w sierpniu.

Niema rdzennie niemieckiego miasta, w którem Polak czułby się mniej obcym, jak w Norymberdze, przypominającej prawie na każdym kroku Kraków. I nic dziwnego. Średniowieczna Norymberga, która niemal w całej pełni zachowała swój stary wygląd stylowy, słynęła w XV i pierwszej połowie XVI w. ze swoich dzieł sztuki: malarstwa, rzeźbiarstwa i architektury, niemniej też z misternego rękodzielnictwa i wynalazków. Mistrzowie i rękodzielnicy norymberscy, szczególnie w epoce Jagiellonów, upiększali i wzbogacali dziełami sztuki gród podwawelski, nadając mu znamiona własnego, rodzinnego miasta. W kościołach krakowskich odzwierciedla się przepych architektoniczny tutejszych wspaniałych świątyń, a stare domy krakowskie, w znacznej części jakoby wzorowane są na norymberskich. Nie brak im nawet „plant“, idących około miasta wzdłuż starych murów obronnych, utrzymanych niemal w całości. Najpotężniejszym łącznikiem artystycznym pomiędzy Krakowem a Norymbergą jest jednak Wit Stwosz, który, przesiedliwszy się tu na stały pobyt, pracując gorliwie przez lat trzydzieści, zasypał Norymbergę i okolicę arcydziełami niezrównanemi, których liczba w Niemczech, dotychczas znana, dochodzi setki, a poczet bynajmniej nie jest jeszcze zamknięty, gdyż ciągle wydobywają się z ukrycia szczątki ołtarzów jego roboty. Niemcy czynią usiłowania, aby nam zabrać arcymistrza. Ogłaszają go za rodowitego Norymberczyka, chociaż najmniejszego dowodu na to nie są w stanie przytoczyć. Istnienie rodziny Stossów w XV wieku w Norymberdze niczego nie dowodzi, zwłaszcza, że mistrz, podpisujący się Tit albo Fyt Stuos lub Stuosz, pisał się podług starej pisowni Wit Stwosz, czem najlepiej sam stwierdził narodowość polską, chociażby przodek jego pochodził istotnie ze Stossów norymberskich.

Norymberga, którą wzbogacił tyloma, wytwornemi dziełami sztuki, podziwianemi w kościołach św. Wawrzyńca, Panny Maryi, św. Sebalda, św. Idziego i t. d., jakoteż w muzeum germańskiem, odpłaciła mu najczarniejszą niewdzięcznością. Radcy miejscy z powodu procesu jego z miastem, do którego zniewolili go swoją niewdzięcznością, przejęci zawiścią i nienawiścią ku niemu, wtrącali go kilkakrotnie do więzienia, skazali go nawet na śmierć, ułaskawili i następnie oddali go katowi, który mu 5 grudnia 1503 r., jako starcowi 62-letniemu, rozpalonem żelazem napiętnował obydwa policzki. Dopiero cesarz Maksymilian ujął się za nim, rehabilitując go i przywracając mu wszystkie prawa i honory obywatelskie własnoręcznym listem.

Mimo okrutnych prześladowań, katuszy i krzywd, jakich doznawał, Rada miejska kazała mu kilkakrotnie przysięgać, że miasta nie opuści aż do śmierci. Człowieka katowano, wyzyskując zarazem wielkiego artystę.

Stwosz — jak stwierdza kronika miejska — nietylko rzeźbił w drzewie arcydzieła, lecz także rytował na miedzi, malował i — zajmował się mechaniką. „Mechanika“ ta stała się przyczyną jego nieszczęścia, gdyż z tego kierunku pracy jego wywiązały się zatargi i spory z miastem, a w dalszem następstwie zawistni radcy miejscy zapłonęli nieprzejednaną nienawiścią ku mistrzowi, z czego ostatecznie wynikła jego tragedya życiowa. W pismach miejskich znalazłem o tem następujące podanie:

Niedługo po przesiedleniu się z Krakowa do Norymbergi zawarł mistrz z Radą miejską kontrakt, w którym zobowiązał się zbudować „ein gross Werk der Prucken“, natomiast Rada obiecała mu dożywotnią płacę 150 guldenów — na owe czasy dość znaczną kwotę pieniężną — jeżeli dzieło podług planu przedłożonego w odpowiedni sposób wykona. Stwosz wykonywał własnym kosztem, a miasto dostarczało mu materyału. Prócz tego robił on dla Rady jeszcze osobno „kleines Pruckenwerk“. Radcy miejscy byli zadowoleni tylko z ostatniej pracy. Gdy jeden słup w rzece Rednicy koło Steinu zaczął się chwiać, podjął się jego naprawy i zobowiązał się ustrzedz od wszelkiej szkody przyszłej, czego też dotrzymał. — Jak z dalszych zapisków wynika, Rada miejska była niezadowolona z kontraktu, zawartego ze Stwoszem. Prawdopodobnie wydawało jej się, że dożywocie zbyt wielkim jest ciężarem, szukała więc sposobności, aby z nim zerwać. Tę znaleziono, gdy pomiędzy Stwoszem a kupcem Jakóbem Bauerem, którego brat zajmował w Krakowie zaszczytne stanowisko, wybuchł spór pieniężny. Bauer wyrządził krzywdę Stwoszowi, radząc mu, aby niewypłacalnemu Hansowi Starzenedelowi, o czem wiedział, wypożyczył 1000 guldenów, co uczynił z przyczyny, aby sam od Starzenedela odebrał 600 guldenów, które tenże był mu winien. Starzenedel zapłacił Bauerowi, z resztą pieniędzy zaś uciekł z Norymbergi, tak, iż Stwosz stracił wszystkie pieniądze wypożyczone. Oburzony niecnym postępkiem, zaskarżył Bauera, a w ciągu procesu przedstawił skrypt dłużny Bauera, opiewający na 1300 guldenów z jego podpisem i pieczęcią. Bauer ogłosił skrypt za sfałszowany, wskutek tego Rada miejska wtrąciła Stwosza, działając w porozumieniu z Bauerem, do więzienia i skazała go na śmierć, aby tym sposobem pozbyć się kontrahenta. Wyroku nie mogła spełnić, gdyż za mistrzem wstawiły się dostojne osobistości, więc ułaskawiła go, lecz aby na nim wycisnąć piętno hańby, oddała go katowi dla nacechowania mu policzków gorącem żelazem. Rada miejska liczyła na to, że wygra swoją sprawę ze Stwoszem, jeśli będzie miała do czynienia z przeciwnikiem napiętnowanym i wszelkich praw obywatelskich pozbawionym.

Stwosz wytoczył Radzie w cztery lata później proces, żądając zaległego od 8 lat dożywocia za „wielkie dzieło“ w kwocie 1200 guldenów i płacenia sobie w przyszłości po 150 guldenów rocznie, jakoteż zwrotu wydatków; za „małe dzieło“ żądał zaś obiecanych 35 guldenów, lub jeśli Rada nie chce zapłacić, to żądał oddania mu tegoż, aby mógł je sprzedać cesarzowi Maksymilianowi lub Pfalcgrafowi, od których spodziewał się dostać odpowiednią zapłatę. Za naprawę słupa w Rednicy policzył sobie 50 guldenów. Gdyby Rada nie chciała tego wszystkiego zapłacić, zagroził jej, że szukać będzie sprawiedliwości w Kolonii, Sztrassburgu, Augsburgu lub Ulmie. Nie uwzględniono jego żądań, twierdząc, że przy „wielkiem dziele“ nie dotrzymał zobowiązań, więc nic mu się za to nie należy; mimo to chcą mu wydatki wynagrodzić 25 guldenami. Za „małe dzieło“ obiecano mu 22 guldeny, które może otrzymać; za słup nic mu nie obiecano, jednak Rada gotowa zapłacić mu 10 guldenów. Równocześnie wydała Rada manifest przeciwko niemu, zowiąc go „ein irrig und geschreyig Mann“. Stwosz odrzucił te warunki, grożąc, że zaskarży miasto przed królem. Za to wtrącono go do ciemnicy. Gdy ślubował Radzie posłuszeństwo, otrzymał wolność i 40 guldenów „za niektóre roboty dla miasta“.

Co właściwie „Werk der Prucken“ znaczyło, tego nie stwierdzono. Prawdopodobnie była to większa budowla lub model do niej, jak z wysokiej ceny wnosić można.

Mistrz cieszył się liczną rodziną. Z dwóch żon — drugi raz ożenił się w Norymberdze — miał szesnaścioro żyjących dzieci: trzynastu synów i trzy córki. Najstarszy syn, Stanisław, był, jak ojciec, rzeźbiarzem i snycerzem. Żył on w Krakowie, gdzie w latach 1515 i 1517 był starszym cechu malarskiego. Brat jego, Marcin, również był artystą: malarzem i snycerzem. Po śmierci ojca wyprowadził się w r. 1553 z Norymbergi do Krakowa. Trzeci syn, Andrzej, został księdzem, w r. 1517 zdał doktorat teologii w Ingolstadzie, zmarł zaś jako prowincyał Karmelitów. Czwarty syn, Floryan, obywatel miasta Zgorzelic na Śląsku, zajmował się złotnictwem. Synowie Wit i Filip pozostawali w służbie cesarskiej. Cesarz nadał im szlachectwo. Grobowy kamień Wita znajduje się w kościele we Frankszytynie na Śląsku. Dwaj synowie zmarli jeszcze za życia ojca w Siedmiogrodzie. Syn Adryan służył jako lancknecht. O synach: Wilibaldzie, Janie, Mateuszu i Sebastyanie, nic niewiadomo. — Z trzech córek dwie były zamężne: jedna za Jerzym Trummerem, druga, Urszula, za złotnikiem Sebaldem Garem. Najmłodsza, Małgorzata, wstąpiła do klasztoru i zmarła jako zakonnica.

Źródła do życiorysu Wita Stwosza w Niemczech bardzo są skąpe. Podstawę ich tworzą zapiski Neudörfera z roku 1547, który z mistrzem pozostawał w dość ścisłych stosunkach osobistych. Późniejsi jego biografowie: Sandrart i Doppelmayr, czerpali wyłącznie z jego zapisków. Dopiero później zebrano o nim więcej wiadomości z „Acta Cracoviensia consularia“, nieco z archiwów norymberskich i prac Łepkowskiego, ogłoszonych w „Mitteilungen der oesterreichischen Central-Commission“. O miedziorytach mistrza, z których dwanaście jest znanych, pisali: Nagler, Brulliot i Passavant. Bauder usiłował w czasopiśmie „Anzeiger für Kunde deutscher Vorzeit“ (1860 Nr 11) wydawanem przez „Muzeum germańskie“ obalić twierdzenie polskich i niektórych niemieckich pisarzy, jakoby Stwosz był polskim artystą, lecz to nie udało mu się wcale, gdyż żadnego nie zdołał przytoczyć dowodu, wojując sofizmatami i pozorami.

O Wicie Stwoszu przed jego przesiedleniem się z Krakowa nie ma żadnego śladu w aktach miejskich. Również wszystkie jego dzieła, znajdujące się w Niemczech, pochodzą z późniejszego, pokrakowskiego okresu. Natomiast mistrz podpisem swoim stwierdzał wszędzie, że jest Polakiem. Zawiść i nienawiść, jaką Rada miejska płonęła ku niemu, krzywdy do nieba o pomstę wołające, jakie mu wyrządzano, wskazują także na to, iż był w Norymberdze cudzoziemcem, gdyż na tak wielkiego artystę, pochodzącego z norymbergskiej rodziny mieszczańskiej, artystę równorzędnego ówczesnym „wielkim Norymbergczykom“ jak: Wolgemut, Albrecht Dürer, Adam Kraft i Piotr Kraft, któremu dostarczał Stwosz modelów dla sławnych odlewów bronzowych, Rada miejska nie byłaby śmiała targnąć się w podobnie niecny sposób. W ostatnich dwudziestu pięciu latach jego żywota, trzymano go przemocą w Norymberdze, zmuszając go kilkakrotnie do złożenia przysięgi, że miasta nie opuści do śmierci. Neudorfer donosi, że wielki mistrz zmarł, mając lat 95, w roku 1533, — a pod koniec żywota ociemniał. Pogrzebany został na cmentarzu Świętojańskim w Norymberdze. Nienawiść Rady miejskiej ku niemu była tak wielką, że dopiero w 58 lat po jego śmierci pozwolono uczcić grób jego nagrobkiem z bronzową tablicą.

Prześladowali, więzili i katowali arcymistrza za życia, obecnie usiłują go wydrzeć narodowi, z którego wyszedł.

G. Smolski.

się, że pragną oni inne posiadać prawa, niż Brandenburczycy, Pomorzanie, Sasi, Westfalczycy lub Frygowie. „Dlaczego nie mówi się o narodowości westfalskiej? — wołał nieraz. — Narodowość polska w Prusach taksamo nie istnieje, są tylko Poznańczycy, lub Prusacy, mówiący po polsku“...

Odprawy, jakie za to dostawał od posłów polskich, nie skutkowały. Umarł wreszcie, nie doczekawszy się zrealizowania swej teoryi. Polacy żyją i żyć będą, gdy już i z „dynastyi“ Bismarcków śladu nie będzie.

Na zmarłym sprawdziło się stare doświadczenie, że synowie wybitnych ojców rzadko tylko dorównują im zdolnościami i znaczeniem osobistem.

Z dzieci żelaznego księcia żyje już tylko córka, hrabina Rantzau.

Sytuacya na polu walki.

Gdy rządy wszystkich państw od całego szeregu lat z coraz nowemi występowały żądaniami na cele wojskowe, gdy niebywały rozwój techniki wojennej sprawiał, że uważany dziś za wprost doskonały środek morderczy, nazajutrz już nie wytrzymywał porównania z nowszym, jeszcze skuteczniejszym, i gdy wynalazki te pochłaniały olbrzymie sumy z dorobku narodów, pocieszano je zapewnieniem, że środki te wprawdzie nie zmniejszą okropnością wojny, ale je przynajmniej skrócą. Długie trwanie wojny — twierdzono — będzie w przyszłości niemożliwe; krwawe zapasy skończą się może już po pierwszych spotkaniach wobec olbrzymich strat obustronnych i szybkiego wyczerpania sił.

„Nadzieje“ te i zapewnienia zawiodły w toczącej się obecnie wojnie. Nowoczesne środki wojenne okazały się rzeczywiście strasznie skutecznemi, bo dają przerażająco obfite plony, ich działalność atoli w kierunku spodziewanego skracania wojny sparaliżowana została innemi, bardziej pokojowemi, lecz do wojny także zastosowanemi wynalazkami w dziedzinie komunikacyi.

Te bowiem wynalazki umożliwiają szybkie wypełnianie luk w szeregach nowemi siłami, nowemi na rzeź przeznaczonemi ofiarami. Jeszcze kilkadziesiąt lat wstecz prowadzenie wojny z półmilionowemi niemal armiami w kraju półdzikim, bezdrożnym niemal, tak daleko oddalonym od obu państw wojujących, jakim jest w tym wypadku Mandżurya, byłoby rzeczą wprost niemożliwą. Dziś zaś dzieje się to w pełnej mierze, dziś i tam wojna może potrwać długo, gdyż dzięki kolejom żelaznym nie tylko można tam utrzymywać olbrzymie armie, lecz także uzupełniać je po każdej większej stracie w stosunkowo bardzo krótkim czasie.

Wobec tego zanosi się tam na wojnę bardzo długą. Wszelkie pogłoski o rzekomem zniechęceniu do dalszych zapasów obu stron okazały się bezpodstawnemi. Sensacyjne naprzykład a pokojowe wynurzenia posła japońskiego w Londynie, które obiegły w ostatnich dniach prasę, a których my, niedowierzając im, wcale nie powtórzyliśmy, już spotkały się z kategorycznem zaprzeczeniem. Natomiast bez zaprzeczenia pozostały inne, a mianowicie, że car zamierza toczyć tę wojnę aż do ostatniego żołnierza i rubla, i że Japonia przygotowuje nowe olbrzymie armie ze swoich wojsk terytoryalnych czyli z milicyi.

Pod tym względem zgotowała Japonia wszystkim fachowcom i statystykom europejskim wielką niespodziankę. Na mocy japońskich wykazów statystycznych obliczano dotychczas jej liniowe siły zbrojne wraz z rezerwami 200 do 300 tysięcy ludzi, podzielonych na 13 dywizyj. Nie wiedziano atoli, że Japonia od 8 przeszło lat oprócz 50.000 rekruta, zaciąganego do armii liniowej, powoływała pod broń dalsze 50.000 zdolnej do służby wojskowej młodzieży do rezerwy specyalnej, którą w ciągu 5 miesięcy zapoznawano zupełnie dostatecznie z wszelkiemi szczegółami zawodu żołnierskiego. Obok więc 300.000 liniowego żołnierza, ma Japonia dziś już około 400.000 dobrze wyćwiczonych rezerw, nie licząc starych żołnierzy, którzy przeszli do milicyi. I dziś okazuje się, że nowe mocarstwo na wschodzie Azyi rozporządza rzeczywiście blisko milionową siłą militarną.

Stąd też pochodzi, że 13 dywizyj japońskiej armii lądowej urosły obecnie przez dołączenie do nich odpowiedniej liczby brygad rezerwowych do siły rzeczywistych korpusów po 30 do 40 tysięcy ludzi i że wodzowie japońscy zawsze jeszcze rozporządzają na polu walki także liczebną przewagą swoich wojsk.

Rosya, chcąc podołać olbrzymiej tej potędze, zmuszona będzie zdobyć się na wysiłki, jakich nie wymagała od czasów napoleońskich żadna z prowadzonych przez nią wojen, a że na poddanie się nie pozwala jej powaga mocarstwowa, możliwość rychłego zakończenia wojny jest prawie wykluczona.

O obecnej sytuacyi na terenie wojennym mamy tylko sprzeczne doniesienia. Jedna depesza korespondenta „Biura Reutera“ opiewa, że front armii japońskiej znajduje się obecnie kilka mil na północ od Liaojangu, mniej więcej na połowie drogi między tem miastem a Mukdenem, dalej, że obie armie wobec wielkiego znużenia zadowolone są z chwilowej przerwy w operacyach, a wreszcie że — jak słychać w głównej kwaterze japońskiej — generał Kuropatkin zamierza rychło już cofnąć się aż do Charbina.

Druga natomiast wiadomość, również „Biura Reutera“, lecz z głównej kwatery rosyjskiej w Mukdenie donosi, że oba skrzydła japońskie, wschodnie i zachodnie, posuwają się naprzód ku pozycyom rosyjskim i że wszelkie objawy przemawiają za tem, iż wkrótce już przyjdzie do nowej walnej bitwy na południe od Mukdenu.

Która z tych wiadomości się sprawdzi, dowiemy się już może z dzisiejszych depesz.

Kronika niedzielna.

Złapałem się wczoraj na... zimnym uczynku. Wydostawszy się z ciepłego łóżka, a dostawszy do zimnej wody w miednicy, zmarzłem wcale dobrze i mimo silnego nacierania ręcznikiem zacząłem chuchać w palce. Po chwili przyłożyłem ręce do... pieca. Niestety kafle były zimne — co więcej jakaś bogini półnaga z rogiem obfitości, umieszczona na środku pieca, świadczyć miała, że jest ciepło, jej przynajmniej. Ten mimowolny umizg do pieca dowodzi najlepiej, że rozpoczęła się jesień i to chmurna i zimna, a nie nasza pogodna, ciepła, polska jesień. Spojrzałem na termometr poza oknem i stwierdziłem, że rtęć podniosła się zaledwie do 4° ponad zero. W takich warunkach śniadanie staje się ucztą Lukullusa, a gorąca szklanka miłym dla ręki przedmiotem.

Nagle słońce zaglądnęło do okna i snop bladozłotych promieni rzuciło na podłogę, na zielony plusz kanapy i na czerwone maki obrazka. Ta odrobina światła i ciepła rozradowała duszę moją i natychmiast zacząłem snuć plany jak najprzyjemniejszego spędzenia wolnego dnia. Ale radość nie długo trwała. Słońce prędko się schowało i już przez cały dzień ani jednego promienia użyczyć nam nie chciało. Wyszedłem na planty. Drzewa, które już w lecie straciły skutkiem upałów dużo liścia, stoją w jesiennej szacie, napół obnażone. Natomiast trawniki mają piękniejszą zieleń, aniżeli w lipcu lub sierpniu. Gdyby ciepło jeszcze przez kilkanaście dni chciało potrwać, pobyt na plantach byłby nadzwyczaj przyjemny.

Przeszedłszy się po plantach i swierdziwszy, że wszystko na nich jest w porządku, że sadzawka nie zamarza, a „drzewo wolności“ stoi na swojem miejscu, poszedłem jako prawy Krakowianin do kościoła Panny Maryi. Można tam chodzić codziennie. Myśl, jak mały robak, pełza po ścianach i ołtarzach, dostaje się na sklepienie wspaniałe i tam nagle przemienia się w ptaka o potężnych skrzydłach, który leci do stóp tronu w przestworach świata. Może ten lot jest krótki, może ptak ów zbyt rychło wraca na ziemię i pada na brudny padół, ale owa krótka chwila górnego lotu jest odżywczą kąpielą dla duszy. Przecież trochę brudu zmyje.

Od Panny Maryi wychodzą grupy i rozchodzą się po Rynku. Idą pod „obraz“, idą pod „palmę“, idą do Wołkowskiego, u którego pijąc piwo, dajemy procent na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej. Koniak lub starka, kanapka lub polędwica, piwo małe lub wielkie, ósemka wina lub szklanka selterskiej (Pindor już mówił czy śpiewał „ariston men hydor“ — najlepsza woda), a do tego mnóstwo polityki państwowej, krajowej, gminnej — oto krakowskie drugie śniadanie. Następuje „powrót taty“ do domu i przyjęcie przez połowicę wedle tego, o której godzinie i w jakim stanie tatko wrócił. Dobrze na wszelki wypadek mieć w takim razie funt winogron, kilka mandarynek i kawałek pasztetu przy sobie. Domowy trybunał orzekający uwzględnia podobne okoliczności łagodzące.

Po obiedzie drzemka, pana Prospera lub p. Jacentego, a potem walna narada nad wycieczką. Pomysły sypią się jak z rogu obfitości, ale nieszczęsne zimno przeszkadza najlepszym chęciom. Na podwórzu grajek ślepy rżnie na skrzypcach od ucha jakąś polkę ku wielkiej radości panien służebnych, które stoją na gankach — ale to nie przyczynia się do podniecenia wyobraźni.

— Chodźmy na wystawę metalową — powiada żona.

Poszliśmy na wystawę — ja, poraz piąty. Ale nie żałowałem. Żona przedewszystkiem zaopatrzyła się w losy, ażeby wziąć udział w tomboli i także nie żałowała. Oglądaliśmy wszystko, a żona moja często wołała:

— Gdybym miała pieniądze, zarazbym to kupiła.

Ba, gdyby to się miało pieniądze! Rzeczywiście człowiek zamożny mógłby na wystawie kupić mnóstwo dobrych, pięknych i tanich stosunkowo rzeczy. Zimno dokuczało, a mimo to zwiedziło wystawę przeszło 3.000 osób. Grupami zwiedzali wystawę maszyniści i monterzy, przybyli na zjazd członkowie Towarzystwa techniczno-górniczego z Sierszy, Sokoli z Podgórza i uczniowie podgórskiej szkoły przemysłowej uzupełniającej. Z Wiednia przybyli na wystawę pp.: Hasenöhrl, szef sekcyi w ministerstwie handlu, tudzież radca dworu Breych. — Oprowadzał ich po wystawie komitet wystawy.

Wracając z wystawy, spotkałem znajomych, którzy znowu wracali z ogrodu Strzeleckiego, gdzie odbyła się loterya spożywcza na korzyść Towarzystwa Szkoły ludowej i potrzebujących pomocy uczniów. Bazar loteryjny był obficie zaopatrzony w martwy i żywy inwentarz, w artykuły galanteryjne i zabawki dla dzieci. Publiczność przybyła do Ogrodu wcale licznie i poparła szlachetny cel loteryi.

Tak więc niedziela, mimo zimna przejmującego, minęła dla Krakowian wcale przyjemnie i pożytecznie.

H. J—e.

Kronika.

Kraków, 19 września.

Księga pamiątkowa w czterdziestą rocznicę powstania z r. 1863/4, dzieło objętości przeszło 30 arkuszy, wyszło już z druku, przeto zamkniętą została lista prenumeraty. Prenumeratorowie odbierać mogą dzieło w księgarni, jeśli tam przedpłatę złożyli, albo w biurze Stowarzyszenia uczestników powstania z r. 1863 (Lwów, plac Maryacki L. 10) tam też należy adresować wszystkie zgłoszenia lub pytania. Biuro to przyjmuje też mimo ukończenia druku tej księgi dalsze autobiografie i spisy odnoszące się do r. 1863/4. Cena dzieła podniesioną została do z dniem dzisiejszym na 4 korony za egzemplarz broszurowany, a na 5 koron za egzemplarz ozdobnie w płótno oprawny. Album portretów osób wybitnych z r. 1863 jako dodatek do powyższego dzieła nabywać można za osobną opłatą w wyżej wymienionem biurze.

Zmiana pogody. W ostatnich latach — pisze jeden z niemieckich meteorologów — miała Europa środkowa pogodę oceaniczną, która odznacza się małemi różnicami temperatury pomiędzy latem a zimą. W latach 1902 i 1903 różnica temperatury pomiędzy latem a zimą była mniejszą, niż różnica normalna, a w roku ubiegłym była również pomiędzy poszczególnemi miesiącami różnica w ciepłocie niewielka. Od marca roku bieżącego z każdym miesiącem temperatura wzrastała ponad normalną miarę. Obecnie nastąpiło znowu nagłe oziębienie. Zjawiska te wskazują, że chwilowy typ pogody oceanicznej zmienił się w kontynentalny. Już początek września b. r. miał temperaturę niższą o 0·8° od normalnej, a w dniach 16 i 17 b. m. przeciętna dzienna temperatura spadła o 6° poniżej normalnej miary. Południowe, słoneczne lato przyniosło nam 137·7 godzin słonecznych więcej, niż to bywa w latach normalnych, ale, jak się zdaje, pochmurna i zimna jesień odbije szybko owo „plus“ słoneczności. Pierwsza połowa września r. b. miała tylko 3/4 części normalnego czasu słonecznego, a za to podwójną ilość deszczów.

Zbyt obfite opady wywołały już powódź w niektórych okolicach Austryi. — Koło Klosternenburg rzeczki Weidlingbach i Kierlinbach wezbrały silnie, zalawszy niżej położone pola. Rzeka Ybbs wzbiera silnie, a w niektórych miejscach już nawet wylała. Podobne wiadomości nadchodzą z Gracu, Badenu i Wiener-Neustadt. Koło Celowca jeden z potoków górskich przerwał tor kolei państwowej.

Nauczyciele krakowscy u prezydenta miasta. Wczoraj o godz. 11 rano w sali posiedzeń Rady miasta zgromadziło się około 200 nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich w celu przedstawienia się nowemu prezydentowi miasta p. drowi Leo. — Pierwszy do prezydenta przemówił inspektor szkół miejskich p. Dobrzański, który w przemówieniu swem podniósł, że nauczycielstwo krakowskie, ze względu na poziom intelektualny i skuteczną pracę nad oświatą i wychowaniem, stoi na wysokości powierzonego sobie zadania. W dalszym ciągu przemówienia p. Dobrzański polecił opiece prezydenta nauczycielstwo krakowskie, które na te względy i opiekę pod każdym względem zasługuje.

Następnie dyrektor p. Maciołowski, jako reprezentant nauczycieli, podniósł, że prezydent miasta jest z mocy ustawy zarazem prezesem Rady szkolnej okręgowej, a więc bezpośrednim przełożonym nauczycielstwa, dlatego nauczycielstwo podwładne przychodzi powitać swego przełożonego. Dalej zaznaczył mowca, że praca nauczycieli jest trudną, bo ciężkie są warunki bytu ludzi jej oddanych. Nauczycielstwo zwraca się więc z otuchą do nowego przełożonego w nadziei, że on swoim wpływem przyczyni się do poprawy ich bytu materyalnego.

Po przedstawieniu się nauczycielstwa prezydent Leo podziękował obydwom mowcom i zgromadzonemu nauczycielstwu i wyraził mu uznanie za dotychczasową skuteczną działalność. „Sprawami szkolnemi interesuję się od wielu lat — mówił dr Leo — objąwszy przed 3 laty godność I wiceprezydenta, zastałem stan szkół, o ile chodzi o budynki, niekorzystny i dlatego uznałem za wskazane do programu inwestycyjnego wstawić 800.000 koron na budowę nowych szkół. W ubiegłym 3-leciu zbudowano 3 szkoły wydziałowe, kosztem 500.000 koron, przeprowadzono dalej kosztem kilkudziesięciu tysięcy reperacye szkół: św. Floryana, św. Scholastyki i szkoły w ratuszu na Kazimierzu, zaprowadzono wszędzie wodociągi i lepsze oświetlenie. Przy budowie nowych szkół starano się o ile to możliwe, umieszczać mieszkania kierowników, gdy dotąd mieszkania takie były jedynie przy 3 szkołach. Dalej wszystkim kierownikom podwyższono ryczałty na mieszkania i utworzono fundusz zapomogowy dla nauczycielstwa, wynoszący kilka tysięcy koron rocznie.

Tyle zrobiła gmina w ubiegłem trzechleciu. — Gminę oczekują jeszcze w najbliższym czasie wielkie zadania w dziedzinie szkolnictwa. I tak pomieszczenie 5 szkół w śródmieściu jest zupełnie niedostateczne, poniekąd nawet dla zdrowia dzieci i nauczycieli szkodliwe. Również stosunki umieszczenia szkół na Stradomiu i Kazimierzu pozostawiają wiele do życzenia. Chcąc zaradzić złemu, należałoby zbudować w ciągu najbliższego trzechlecia kilka nowych gmachów szkolnych. Gmina — pomimo swego ciężkiego finansowego położenia — zrobiła, co mogła. Co zaś zrobił kraj? Zrobił niezawodnie wiele, skoro w ostatnich latach krajowy budżet szkolny wzrasta corocznie niemal o milion koron. Przy regulacyi płac zrobiono jednak dla nauczycieli krakowskich zamało. Uzyskano wprawdzie tę zdobycz, iż zniesiono kategorye nauczycieli młodszych i to, że w szybszem [illegible] tempie otwiera się nowe szkoły. Należy jednak naszym nauczycielom podnieść płacę, gdyż warunki bytu są tutaj nadzwyczaj trudne z powodu wielkiej drożyzny mieszkań i artykułów żywności.

Wkońcu prezydent zapewnił, że, jako poseł pracować będzie nad tem i starać się usilnie o dalsze dobro nauczycieli. Jako prezydent miasta bezpośredniego wpływu na te sprawy nie ma. Byłbym jednak szczęśliwy — kończył mówca — gdybym ustępując kiedyś ze stanowiska prezydenta, wyniósł przekonanie, iż dla nauczycielstwa krakowskiego byłem nietylko zwierzchnikiem, ale i szczerym przyjacielem.

Wiadomości osobiste. Dr Józef Surzycki powrócił do Krakowa.

Ślub dra Jana Raczyńskiego, znanego lekarza chorób dzieci, a od niedawna profesora uniwersytetu lwowskiego, z panną Maryą Pareńską, córką profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, odbył się w sobotę w Krakowie.

Z wystawy metalowej. Uzupełniając nasze „przechadzki po wystawie“, wracamy uwagę na grupę okazów, wystawioną dopiero od tygodnia w hali głównej przez znany zakład reprodukcyjny p. Zadrazila w Krakowie. Widzimy tu gustownie udekorowany zbiór bardzo starannie wykonanych kliszy do rozmaitych pism ilustrowanych i fachowych, np. „Architekta“, odbitki czarne i kolorowe, oraz inne podobne okazy, świadczące chlubnie o wytwórczości artystyczno-mechanicznej rzeczonego zakładu. Istnieje on już od r. 1888 i zdobył sobie dobrze zasłużone uznanie w szerszych kołach.

Ogólną uwagę zwracają także w grupie doskonałych okazów zakładu rusznikarskiego p. Bolesława Jankowskiego ze Lwowa, umieszczonej obok wystawy p. Splichala, dwie pary pistoletów tarczowych w kasetkach z przyborami, nabijane pięknie ale nie przesadnie złotem, które muszą zyskać uznanie każdego amatora i przynoszą prawdziwy zaszczyt samej firmie i naszemu młodemu przemysłowi rusznikarskiemu. Pracownia p. Jankowskiego, byłego mechanika arsenału marynarki wojennej, istnieje we Lwowie od lat 10, powstała z małych początków, zatrudnia dziś już kilkunastu robotników obok znanej krakowskiej firmy p. Splichala jest jedyną w kraju, wyrabiającą broń palną.

Na wystawę nadeszła onegdaj łódź motorowa własnej konstrukcyi p. Wincentego Schindlera, właściciela zakładu mechanicznego i fabrykanta automobilów w Krakowie. Łódź ta, wykonana całkowicie w kraju, ma 10 metrów długości i 2 metry szerokości z przykryciem namiotowem i ławkami naokoło. Może ona pomieścić 14 osób. Łódź poruszana motorem benzynowym o sile 5 koni, posiada chyżość 35 kilometrów na godzinę. Wykonana elegancko, trwale a lekko, jest prześlicznym okazem maleńkiego statku, który w podróży po rzece na dalszą metę, może stanowić doskonały nabytek.

Między wielu innymi, zwiedzili wczoraj wystawę metalową przybyli z Wiednia szef sekcyi, p. Ryszard Hasenöhrl i radca dworu Artur Breycha. — Wieczorem na cześć wiedeńskich gości odbył się w Grandhotelu bankiet, do którego zasiadło kilkanaście osób, mianowicie: szef sekcyi p. R. Hasenöhrl, radca dworu p. A. Breycha, prezydent miasta dr Juliusz Leo, prezydent komitetu wystawowego inżynier Edmund Zieleniewski, prezes Izby handlowo-przemysłowo-przemysłowej p. Albert Mendelsburg, poseł na Sejm J. K. Federowicz, radca sądu krajowego dr J. Muczkowski, inspektor przemysłowy p. Zygmunt Kremer, instruktor stowarzyszeń rękodzielniczych dr J. Schoenett oraz pp. M. Jarra, J. Gorecki, dr Benis i Judkiewicz.

Zjazd monterów, maszynistów i werkmistrzów w Krakowie. Na zapowiedziany zjazd monterów, werkmistrzów i maszynistów w Krakowie zjechało wczoraj do naszego miasta przeszło 70 uczestników z Galicyi, oraz kilku innych prowincyj monarchii i Węgier. Grono członków miejscowego Stowarzyszenia maszynistów wraz ze swym przewodniczącym p. A. Stróżyńskim, oraz sekretarzem p. T. Borelowskim przywitało przybyłych uczestników zjazdu w lokalu Koła mieszczańskiego, poczem udano się gremialnie do kościoła św. Krzyża, gdzie o godzinie 8 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo na intencyę zjazdu przez ks. Filara.

Następnie o godz. 9 udano się do lokalu Stowarzyszenia, gdzie po ożywionej dyskusyi uchwalono kilka zasadniczych wniosków, tyczących się organizacyi Stowarzyszenia, między innemi wniosek, w którym zjazd poleca obecnemu komitetowi łącznie z zaproszonymi doń delegatami roszerzyć Stowarzyszenie przez zakładanie filij we wszystkich powiatach przemysłowych, oraz wniosek p. Stróżyńskiego: Stowarzyszenie postanawia nie zajmować żadnego stanowiska politycznego, natomiast pragnie zyskać jak najwięcej przyjaciół, którzyby pracowali w parlamencie nad zmianą ustaw dla Stowarzyszenia szkodliwych.

Po południu o godz. 3 udali się zebrani goście na wystawę metalową, a następnie do hotelu Saskiego, gdzie odbył się bankiet, w czasie którego wygłoszono szereg toastów.

Dziś odbywa się zwiedzanie pamiątek i osobliwości naszego miasta, o godz. 3 po południu dalsze obrady, na których przedewszystkiem omawiane będzie utworzenie biura informacyjnego i pośrednictwa w zajęciu zawodowem, oraz postawione będą nowe wnioski.

Na wystawie fotograficznej oprowadzał wczoraj jeden z członków komitetu, objaśniając sposoby wykonania ważniejszych prac. Jak już wspominaliśmy, na wystawie znajduje się bardzo wiele dzieł noszących artystyczne piętno, charakterem swym i wykonaniem zupełnie różnych od zwykłego typu znanych powszechnie fotogramów. Z nowości fotograficznych niemałe zajęcie obudzają fotografie w barwach naturalnych, wykonane przez p. C. Miszewskiego z Charlottenburga drogą trójbarwnej analizy. Świeżość i prawdziwość tych barw, zwłaszcza przy zdjęciach kwiatów, tem bardziej musi zastanawiać, że są one uzyskane bez pomocy jakiegokolwiek retuszu. Wogóle zaznaczyć należy, że komitet dołożył wszelkich starań, aby wystawa dała pełny obraz postępu fotografii we wszystkich jej działach i miała charakter prawdziwie zajmujący.

Z teatru miejskiego. W sobotę wystąpił nasz gość warszawski, p. W. Rapacki w roli pułkownika Schwartzego w „Gnieździe Rodzinnem“ Sudermanna. Zbierał za tę kreacyę, przeprowadzoną ze zdumiewającą intuicyą i konsekwencyą od początku do końca, prawdziwie zasłużone oklaski. Jest to w nowszym repertoarze znakomitego artysty jedna z najlepiej pojętych postaci. Mniej zadowalniała natomiast na sobotniem przedstawieniu p. Wysocka. Najniepotrzebniej wysilała się ta utalentowana zresztą artystka na odrębny sposób gry od tej, jakiej wzory już na scenie naszej widziała. Jej Magdalena miała od samego początku za mało życia i prawdy i dlatego nie obudzała zajęcia. Całość przedstawienia była staranna.

Shylok Rapackiego w „Kupcu weneckim“ jest znaną dla bywalców teatralnych postacią. Od czasu, gdyśmy p. Rapackiego w tej roli widzieli, pogłębił ją, nadał jej wiele realizmu, wydobył z niej nowe tony, uczynił ją jeszcze więcej zajmującą.

Na obu przedstawieniach zgotowała p. Rapackiemu licznie zebrana publiczność bardzo serdeczne owacye.

Z kancelaryi teatralnej komunikują nam: Występy p. Rapackiego na naszej scenie trwać będą jeszcze cały tydzień. Jutro znakomity artysta odegra rolę barona w 1-aktowej komedyi „Partya pikiety“, która daną będzie jako „lever du videau“, a potem w „Zemście“ odtworzy słynną swą kreacyę rejenta. W „Partyi pikiety“ inne role grać będą pani Jutkiewicz, pp. Jednowski i Leszczyński, w „Zemście“ podstoliną będzie p. Rutkowska, Klarą pani Mrozowska, Papkinem p. Popławski.

Marya Konopnicka na prośbę dyrekcyi rozpoczęła przekład głośnej 3-aktowej tragedyi Gabryela d'Annuncio „Córka Jorla“.

Rozdane zostały artystom role z 5-aktowej komedyi Szekspira „Koniec wieńczy dzieło“.

Z teatru ludowego. Wystawienie, wczoraj wieczór „Dworu we Władkowicach“ Zygmunta Przybylskiego, a południu „Dla świętej ziemi“ Sewera w teatrze ludowym przy ulicy Krowoderskiej ma być dowodem, że kierownik tego teatru p. Gabryelski chce scenę swoją postawić na artystycznym poziomie. Odegranie tak jednej jak i drugiej sztuki musiało pod każdym względem zadowolnić każdego, więc oklaski, któremi nagradzano wszystkich artystów, były najzupełniej zasłużone. „Dwór we Władkowicach“, oprócz wielu innym artystom i artystkom, dał pole do popisu pani Sznage, w roli Julki, córki Bąbeckiego.

„Dla świętej ziemi“, sztuka Sewera zgromadziła także liczną publiczność, która powracała do domu wzruszoną do głębi szlachetną tendencyą utworu, odzwierciadlającą przywiązanie chłopa do roli ojczystej. I ta sztuka dała pohop do popisu pani Schnage w roli Hanusi, biednej dziewczyny. Dobrym był Mordek, arendarz (p. Czermański), sprzedający drogo „swoje słowa“ i Grześ wójtowicz (p. Fliegel). Wystawa efektowna a kostyumy nowe, stwierdziły staranność dyrekcyi w całej pełni.

Z zarządu teatru komunikują nam: Jutro we wtorek odbędzie się wieczór śmiechu z nader urozmaiconym programem.

Samobójstwo. W sobotę przed południem przybył do Tarnowa dr Kazimierz Szymkiewicz, dentysta z Krakowa i udał się na cmentarz, gdzie na grobie swojej matki życie sobie odebrał. Przedtem wysłał dr Szymkiewicz dwie depesze do Krakowa: jednę do bratowej, drugą do swego służącego, wzywając go, aby natychmiast do Tarnowa przyjechał. Wedle zeznań służącego, dr Szymkiewicz czuł się ostatniemi czasy bardzo zdenerwowanym i uskarżał się na bezsenność, która go niezmiernie męczyła.

Wiadomość o samobójstwie dra S. wywołała w Krakowie pewne poruszenie, zmarły bowiem lekarz cieszył się uznaniem szerokiego koła pacyentów i sympatyą swoich znajomych.

Nożowcy zaczynają w mieście naszem i okolicy grasować niezgorzej niż w Warszawie. — Wczoraj n. p. zaszły dwa bardzo groźne napady nożowców na przechodniów. Pierwszy wypadek zdarzył się na ulicy Kącik na Podgórzu, gdzie między godzinami 10 a 11 wieczorem nieznany dotychczas sprawca zadał 8 ran kłutych w piersi niejakiemu Miklasikowi. Poraniony w stanie beznadziejnym odwieziony został przez pogotowie Towarzystwa ratunkowego do szpitala św. Łazarza. Drugą ofiarą jest Antoni Kozieł, szeregowiec 100 pułku piechoty, który poraniony został nożem o godz. 12 w nocy na ulicy Bożego Ciała. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło rannego do szpitala wojskowego.

Zasłużona pochwała. Z Podgórza piszą nam: Powiat podgórski koło Krakowa liczy 57 wsi z przysiołkami. W obecnym roku szkolnym jest w nim zorganizowanych 52 szkół czynnych, obsadzonych nauczycielami: gminy liczące 50 numerów i 40 dzieci w wieku szkolnym, mają szkoły w budynkach wynajętych, a gdzie jest przeszło 100 dzieci, jest druga siła nauczycielska. Ukształtowanie ziemi jest pagórkowate; grunt przeważnie piaszczysty, lub gliniasty, rędziny prawie nie ma; lud ubogi nie zarabia po fabrykach. Dlaczego w innych powiatach wsie z 2000 ludności nie mają szkół zorganizowanych i nie mogą się o nowe szkoły doprosić, a przepełnienie klas rujnuje zdrowie i siły nauczyciela?

Echo katastrofy kolejowej. Z Nowego Sącza donoszą: Przed tutejszym trybunałem handlowym odbyła się rozprawa przeciw skarbowi kolejowemu o odszkodowanie, nawiązkę i rentę miesięczną z powodu uszkodzenia, jakiego doznał p. Juliusz Zipser, werkmistrz z Bielska, przy wypadku kolejowym pod Marcinkowicami w nocy na 31 lipca 1903 r. Skarb kolejowy zastępował radca prokuratoryi skarbu dr Niewiadomski ze Lwowa. Podczas katastrofy kolejowej między Nowym Sączem a Marcinkowicami w nocy na 31 lipca 1903 jechał tym pociągiem powód w ostatnim wagonie, na który nagle wpadły oderwane od ciężarowego pociągu z niebywałą szybkością pędzące wozy, wskutek czego dał się słyszeć straszny huk, a równocześnie tylne wozy zaczęły się piętrzyć jeden na drugi. Na miejscu pozostała kupa zgruchotanych i strzaskanych wagonów, która przykryła podróżnych i funkcyonaryuszy kolejowych, jadących w ostatnich wagonach. Między innymi wydobyto także z pod tych gruzów powoda zupełnie bezprzytomnego ze zmiażdżonemi nogami i zawieziono do tutejszego szpitala, gdzie zdołano go przywrócić do życia. Powód nabawiwszy się wskutek tej katastrofy nerwicy urazowej i wady sercowej, jest dotychczas chory i do swego zawodu niezdolny. — Podczas rozprawy do południa chciał powód pozasądownie ugodzić się ze skarbem kolejowym za 10.000 kor., na co zastępcy skarbu kolejowego zgodzić się nie chcieli, a wieczorem po przeprowadzeniu rozprawy i dowodu ze znawców, lekarzy krakowskich, skarb kolejowy przez swego zastępcę zawarł z p. Zipserem sądową ugodę, mocą której skarb kolejowy zobowiązał się zapłacić mu kwotę ryczałtową 14.500 koron, a zatem o 4500 kor. więcej, niż sam powód żądał już podczas rozprawy.

Zmarli.

Jan Stojda, adjunkt sądowy w Podgórzu, przeżywszy lat 34, zmarł 16 b. m.

Ze świata.

Macierz serbsko-łużycka. W Budyszynie (Bautzen) odbędzie się 26 b. m. otwarcie wspaniałego domu Macierzy łużycko-serbskiej, w którym mieścić się będzie muzeum, biblioteka, sala wieców i przedstawień. Nowy dom narodowy będzie ogniskiem życia narodowego na wyspie słowiańskiej, wokół morzem niemieckiem oblanej.

Czesi o księstwie Cieszyńskiem. Czeski „Ostravsky Dennik“ w artykule: „Czy księstwo Cieszyńskie było oddawna polskiem?“ dowodzi, że Śląsk tylko „dzięki napływowi polskich analfabetów z Galicyi się polonizuje, że księstwo to nie było nigdy polskiem, dalej, że Polacy — przynajmniej ci, co stoją na czele „polskiej propagandy“, są tam przybyszami i odpłacają się niewdzięcznością, skoro za gościnność podburzają przeciw Czechom. Wszyscy ci, którzy stoją dzisiaj w szeregach radykalno-narodowych Polaków, przyszli do Czechów z Galicyi, a ci, którym przewodzą, nie są z rodu Polakami, ani w ich żyłach krew słowiańska nie płynie. A teraz zakończenie: „Z ludźmi, którzy księstwo Cieszyńskie głoszą z nieświadomości lub rozmyślnie ziemią polską, pokój nie jest możliwy, dopóki walczyć będą na zasadzie tego historycznego kłamstwa przeciw narodowi czeskiemu, na korzyść germanizacyi!“ Ale między temi zdaniami zmieściło się i hasło: „My pragniemy zgody czesko-polskiej“.

Proces p. Walewskiego przeciwko br. Popperowi i Towarzystwu dla przemysłu drzewnego ukończył się ostatecznie wyrokiem trybunału najwyższego, który potwierdził wyrok II instancyi i odrzucił rekurs p. Walewskiego. Wyrok sądowy odrzucił żądanie p. Walewskiego, ażeby mu pozwani wypłacili odszkodowanie i zasądził go na 1000 koron grzywny i koszta procesu rewizyjnego.

Kongres austryackich balneologów odbędzie się w dniach 13 do 15 października. Programy planowanych wycieczek do uzdrowisk nadmorskich, jak Lusinpicolo, Brioni, Pola, S. Pelagio, Porte Rosa, Grado i t. d. będą natomiast dopiero w Abazyi ustalone. Warunki uczestnictwa kongresu będą ogłoszone 26 b. m. Taksy uczestnictwa należy wysyłać na ręce kasyera związku dra Juliusza Brunnera (Wiedeń VI. Blumengasse nr 1). Związek centralny postanowił, aby każdy z kandydatów siedmiu przedlitawskich fakultetów medycznych lub lekarz poświęcający się balneologii i hydrologii miał możność odbyć podróż na kongres i wziąć w nim udział zupełnie bezpłatnie. Odnośne prośby należy składać na ręce dziekanów fakultetów medycznych w Wiedniu, Gracu, Insbruku, Pradze (czeski i niemiecki), Lwowie i Krakowie, gdzie także udzielane będą interesowanym bliższe informacye.

Międzynarodowe kongresy. Międzynarodowa konferencya dla prawa morskiego, obradująca w Amsterdamie, przyjęła projekt ustawy o przynależności przy zderzeniu się okrętów. Następnie rozpoczęła obrady nad granicami odpowiedzialności właścicieli okrętów. Delegat angielski Mac Arthur wskazał na to, że Anglia w sprawie odpowiedzialności właściścicieli okrętów najbardziej jest interesowaną i postawił wniosek o odroczenie obrad nad szczegółami tej kwestyi do przyszłorocznej konferencyi. Przyjąwszy zasady projektu, szczegółowe obrady odroczyła konferencya do roku przyszłego.

Kongres dermatologów w Berlinie zakończył swoje obrady. Na ostatniem posiedzeniu podczas rozpraw nad leczeniem raka, berliński profesor Bergmann przedstawił 40 osób, które przed laty cierpiały na raka i zostały wyleczone za pomocą chirurgii.

Kongres międzynarodowy stenografów rozpoczął swoje obrady w Monachium.

Z Salcburga donoszą: Wczoraj wieczorem przybyli tu uczestnicy międzynarodowego zjazdu dziennikarzy, powitani na dworcu przez burmistrza. — Wieczorem odbył się bankiet, na którym prezydent kraju wniósł toast na cześć dziennikarzy. Sekretarz zjazdu Taunay odpowiedział w serdecznych słowach i podziękował uczestnikom za udział w kongresie. Na tem oficyalnie zamknięto kongres, potem wysłano jeszcze depeszę hołdowniczą do cesarza i depesze z podziękowaniem do ministrów Gołuchowskiego i Koerbera, oraz do burmistrza, dra Luegera.

Rozruchy robotnicze we Włoszech. Od pewnego czasu grozi Włochom powszechny strejk robotników. W Medyolanie, w Genui, w Bolonii, tudzież w innych większych miastach strejkują już robotnicy. Powodem tego nowego ruchu robotniczego jest strejk robotników, którzy pracują w kopalniach od Buggeru w Sardynii. Robotnicy ci zażądali podwyższenia płac, a gdy syndykat, jako właściciel kopalni, odmówił, górnicy rozpoczęli strejk. Dyrektor kopalni wezwał wojsko celem zrobienia porządku. Powstała bójka, podczas której żołnierze strzelali do robotników. Robotnik Moniosci padł, kilkunastu zaś odniosło rany. Robotnicy, oburzeni stronniczem zachowaniem się rządu, który stanął od razu po stronie kapitalistów, zaczęli się burzyć, mimo, że później rząd wyznaczył w tej sprawie komisyę śledczą. Z Sardynii ruch robotniczy przeniósł się na półwysep włoski i w Medyolanie najpierw ogarnął robotników, którzy rozpoczęli strejk. W sobotę robotnicy w Medyolanie zażądali zamknięcia pewnej restauracyi około godz. 11 w nocy. Powstała z tego powodu bójka, podczas której jeden z robotników sztyletem zranił w brzuch dentystę Gadelę, który na miejscu ducha wyzionął. W Genui przeciągali robotnicy w sobotę ulicami miasta, wołając, żeby zamykano sklepy. Przyszło do kilku utarczek z policyą, przyczem po obu stronach była znaczna liczba rannych. W Turynie strejk przybiera coraz większe rozmiary.

Przed koronacyą króla Piotra urządzono w Belgradzie szereg zgromadzeń, aby dla nowego monarchy, ktory po krwią zbroczonych stopniach wstąpił na tron Obrenowiczów, pozyskać sympatye młodszej generacyi. Od soboty odbywa się w stolicy serbskiej wiec młodzieży południowo-słowiańskiej: Serbów, Chorwatów, Słowieńców i Bułgarów. Wczoraj odbyło się zgromadzenie Towarzystwa „Pobratimstwo“ i urządzono obchód rocznicy powstania serbskiego z r. 1804. Wczoraj też w obecności króla Piotra, przedstawicieli południowych Słowian i Czechów, otwarto kongres serbskich lekarzy i przyrodników oraz słowiańską wystawę sztuk pięknych. Wieczorem urządzono wielki koncert słowiański.

Samobójstwo lekarki. O tragicznem zdarzeniu donoszą z Mikołajewa nad Donem. W oddziale chirurgicznym szpitala miejskiego ordynowała kobieta dr Peters. Otóż kilka dni temu do oddziału jej przywieziono położnicę, której mąż przez niczem niewytłómaczone dziwactwo przed oddaniem żony do szpitala żądał, by ją odesłano do domu, niezwłocznie po dokonaniu operacyi. Rzecz prosta, na warunek ani pani Peters, jako ordynatorka szpitala miejskiego, ani inni lekarze zgodzić się nie chcieli i dziwak woził nieszczęsną chorą po mieście od szpitala do szpitala, wszędzie stawiając swój bezrozumny warunek i wszędzie, naturalnie, spotykając się z odmową. Dopiero późnym wieczorem dnia tego, widząc żonę prawie umierającą, biedny mąż odstąpił od swego szalonego żądania i odwiózł ją z powrotem do szpitala miejskiego. Pani Peters chorą przyjęła, lecz do operacyi wezwała telefonem naczelnego lekarza. Ten odrzekł, że widział chorą już zrana i operacyę uważa za mało złożoną oraz prosił ją o dokonanie operacyi, przyczem udzielił kilka wskazówek. Pani Peters operacyi dokonała pomyślnie, lecz chora w kilka godzin zmarła.

Śmierć okropnie wpłynęła na ordynującą lekarkę. Stwierdziwszy zgon swej chorej, zbladła okropnie, i schwyciwszy się obiema rękami za głowę, wybiegła z sali. W kwadrans potem posługacz szpitalny przechodząc koło jej gabinetu, zajrzał przez drzwi otwarte i ujrzał panią Peters w konwulsyach. — Wszczęto alarm. Wpadli inni lekarze i skonstatowali, że pani Peters, przerażona tem, że chora po operacyi umarła, zażyła trucizny.

Ten dobrze słyszy!

Doktór (osłuchując chorego): To jednak szczególne!

Chory (przerażony): Co takiego?

Doktór: Ależ tak, najwyraźniej słyszę walca z „Druciarza“.

Chory: Pan konsyliarz ma słuszność, ale to o piętro wyżej. Tam się odbywają zaręczyny...

Mianowania. „Wiener Ztg ogłasza: Minister oświaty zamianował profesora gimnazyalnego w Wadowicach, Michała Magierę, głównym nauczycielem w sem. naucz. w Krakowie.

Stacya doświadczalna dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy szkole przemysłowej w Krakowie (Gołębia 26) prowadzi kursa mikrobiologii fermentacyjnej z szczególniejszem uwzględnieniem czystej kultury drożdży; posiada liczny zbiór szlachetnych i dzikich drożdży, bakteryj i pleśniaków, które w czystych kulturach dostarcza praktyce; udziela porad i dokonuje kontroli technicznych gorzelń, browarów, occiarni i t. d.; wykonywa wszelkie analizy wchodzące w zakres przemysłu fermentacyjnego; dostarcza przyrządów potrzebnych do kontroli ruchu fabryki. Bliższych wiadomości udziela kierownictwo stacyi.

Składki. Dla nieszczęśliwej rodziny Roszkiewiczów w Łężnikach złożył p. Ujejski T. 10 K.

Dla staruszków złożyli: K. K. 2 K, W. Z. 1 K 60 h, B. 1 K, St. Ch 1 K, H L. 2 K, St. Esgen 2 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Stojdy, adjunkta sądowego w Podgórzu, złożyli urzędnicy i funkcyonaryusze sądu podgórskiego 22 K 54 h dla Tow. „Szkoły ludowej“.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Zemsta“ Fredry i „Partya pikiety“ N. Fourniera i Mayera (występ Rapackiego)

We środę: „Ach to Zakopane!“ C. Kraatza i Neala.

We czwartek: „Dożywocie“ Fredry (występ Rapackiego).

W piątek: „Wesele“ Wyspiańskiego.

W sobotę: „Pan Jowialski“ Fredry ostatni występ Rapackiego).

W niedzielę: „Bolesław Śmiały“ Wyspiańskiego.

Z kalendarza. We wtorek 20 września: Eustachego i tow. i Fausty p.; we środę 21 września: Mateusza ap. ew.; we czwartek 22 września: Tomasza z Wilan. b. i Maurycego.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 września termometr doszedł od 7·5 do 10·8 C.; barometr podniósł się.

Dnia 19 września o godzinie 7 rano stan barometru 754·0 mm., termometru 4·9 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 19 września: częściowe zachmurzenie; chłodno; pogoda.

Dział ekonomiczny.

× **„Oszczędności“**, organ związku galicyjskich Kas oszczędności, wydawanego pod redakcyą dra Gargasa, wyszedł Nr 2 i zawiera: Józef Kusz „Kredyty w Kasach oszczędności dozwolone“. — Zygmunt Gargas „List ze Szwajcaryi“. — Należytości stemplowe od deklaracyj, zwalniających z pod prawa zastawu.“ — „Z praktyki podatkowej“. — „Ruch wkładek w związkowych Kasach oszczędności“. — „Bilanse galicyjskich Kas oszczędności za rok 1903.“ — Ogłoszenie konkursu. —

Adres redakcyi i adminstracyi: Lwów, ulica Lelewela, L. 5. Prenumerata roczna 5 koron.

× **Bankructwo fabryki „Wulkan“.** „Głos Przemyski“ donosi: Na żądanie dyrekcyi akcyjnej fabryki „Wulkan“ sąd otworzył do jej majątku konkurs. Wieść o tem rozeszła się lotem błyskawicy pocałem mieście i wywołała wielką sensacyę, jakkolwiek wiedziano już oddawna, że fabryka znajduje się w krytycznem położeniu i walczy z wielkiemi trudnościami finansowemi. Pasywa wynoszą około 300.000 koron.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 września.

† Kazimierz Zielonka. Wczoraj rano umarł we Lwowie w 62 r. życia długoletni współpracownik „Gazety Lwowskiej“ i kierownik galicyjskiej filii Biura korespondencyjnego, Kazimierz Zielonka.

Ś. p. Kazimierz Zielonka przed trzydziestu kilku laty rozpoczął ciężką pracę dziennikarską. Wstąpiwszy do redakcyi „Gazety Lwowskiej“, niezwykłą gorliwością i sumiennością zdobył sobie wybitne stanowisko w szeregach redakcyjnych, zacnym zaś charakterem ogólną sympatyę i szacunek. Przed kilku laty grono redakcyjne „Gazety Lwowskiej“ i Towarzystwo dziennikarzy polskich uroczyście obchodziły 30-lecie pracy dziennikarskiej Kazimierza Zielonki, któremu życzono długich jeszcze lat zdrowia i sił do dalszej pracy. Niestety, życzenia te nie spełniły się, ś. p. Zielonka przed niedawnym czasem zachorował na zapalenie płuc i po dłuższem pasowaniu się ze śmiercią wczoraj zakończył życie.

Pogrzeb ś. p. Zielonki odbędzie się jutro we wtorek o godz. 4 popołudniu.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie na odbytem dziś posiedzeniu uchwalił z powodu śmierci Kazimierza Zielonki wysłać pismo kondolencyjne do wdowy, złożyć wieniec na trumnie zmarłego, wezwać członków do licznego udziału w pogrzebie, urządzić nabożeństwie żałobne oraz uprosić prezesa Krechowieckiego do przemówienia podczas wyprowadzenia zwłok.

Ruski klub sejmowy. „Diło“ zamieszcza następujący komunikat oficyalny: „Dnia 15 b. m. odbyło się posiedzenie nowowybranych posłów ruskich sejmowych, którzy, utworzywszy klub, wybrali prezesem pos. Oleśnickiego, zastępcą prezesa dra Korola, sekretarzem ks. Bohaczewskiego. Do komisyi parlamentarnej wybrano posłów: Oleśnickiego, Korola, Mogilnickiego i ks. Bohaczewskiego. Przy tej sposobności omówiono wszechstronnie dotychczasową sytuacyę w kraju, rozdzielono pracę między posłów i ułożono plan postępowania w czasie tegorocznej sesyi sejmowej“.

Z życia młodzieży. Zbliżają się dni zapisów na wszechnicy. Przeważna jednak część nowych akademików zaraz u wrót stolicy, u progu „almae matris“, podjąć musi ciężką walkę o byt i szukając środków utrzymania się, nie wie do kogo zwrócić się o pomoc. Otóż, aby przynajmniej najbardziej potrzebującym kolegom przyjść z pomocą, założono przed blisko 40 laty we Lwowie Towarzystwo „Bratnia pomoc słuchaczów wszechnicy lwowskiej“. Towarzystwo to natury czysto humanitarnej udziela kolegom 3 procentowych pożyczek, spłacalnych dopiero po osiągnięciu stanowiska. Dla wygody kolegów prowadzi Towarzystwo we własnym zarządzie kuchnię akademicką, w której po możliwie najniższych cenach dostarcza zdrowych i smacznych obiadów i kolacyj. Nadto członkowie Towarzystwa mają prawo korzystać ze zniżek w teatrze miejskim, w Filharmonii, w Tow. „przyjaciół sztuk pięknych“, w księgarniach, zakładach kąpielowych, dalej otrzymują w aptekach 25 prc. opustu przy zakupnie lekarstw, a uproszeni lekarze ordynują bezpłatnie dla akademików, poleconych przez Tow. Komisya lekcyjna i informacyjna pośredniczy w wyszukiwaniu lekcyj w miejscu i na prowincyi, oraz wyszukiwania zajęć biurowych, szczególnie u adwokatów, jak również udziela wszelkich wyjaśnień, dotyczących wszechnicy lwowskiej.

Podając to do wiadomości, uprasza wydział „Bratniej pomocy“ kolegów na członków Tow. i spodziewa się, że koledzy, choćby ze względów tylko praktycznych przystąpią do Towarzystwa jak najliczniej. Lokal „Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej“ mieści się w pasażu Mikolascha, II p. Wpisowe wynosi 1 kor., wkładka półroczna 2 korony.

Warunki przyjęcia do c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie. Rektorat tego zakładu pisze nam: Na podstawie nowego planu studyów, do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza Akademii weterynaryi we Lwowie potrzebnem jest świadectwo złożonego pomyślnie egzaminu dojrzałości z gimnazyum, lub szkoły realnej. Przy wpisie, trwającym od 1 do 8 października, należy przedłożyć oprócz świadectwa dojrzałości metrykę (świadectwo urodzenia), a w razie dłuższej przerwy po złożeniu matury świadectwo moralności. Wpisowe wynosi 10 kor., a czesnego się nie opłaca. Czas studyów trwa ośm półroczy; doktorzy medycyny mogą ukończyć te studya w dwóch latach. Widoki dla oddających się studyum weterynaryi są obecnie nader korzystne, wielki już bowiem w kraju brak lekarzy weterynaryjnych. Wiele posad miejskich dobrze płatnych nieobsadzonych i również zapotrzebowanie na posady rządowe coraz większe. Rangi weterynarzy rządowych uregulowane (od X do VI rangi); płace asystentów Akademii weterynaryi zrównane z płacami asystentów technik i uniwersytetów. Na żądanie przesyła plan studyów i udziela wszelkich wyjaśnień rektorat Akademii weterynaryi (Lwów, ul. Kochanowskiego l. 33).

Otwarcie ruchomej wystawy przemysłu krajowego. W jednej z parterowych sal gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego otwartą została wczoraj w południe ruchoma wystawa produktów przemysłu krajowego. W imieniu „Ligi pomocy przemysłowej“ otworzył wystawę dyrektor dr R. Battaglia. Z kolei zabierali głos radca dworu J. N. Franke i dr J. Olszewski.

Szewski kurs majsterski odbędzie się we Lwowie od 17 października do 10 grudnia b. r. Na kurs zostanie przyjętych tylko czternastu kandydatów, a to najwyżej czterech ze Lwowa, reszta zaś z innych miast wschodniej części kraju. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy szewscy, zalecani przez przełożeństwo właściwego stowarzyszenia przemysłowego i przez właściwą zwierzchność gminną, którzy ukończyli 24, a nie przekroczyli 45 rok życia. Podania wnosić należy do 5 października włącznie na ręce delegata Wydziału krajowego p. Arnulfa Nawratila, starszego inspektora przemysłowego we Lwowie (ul. Kopernika). Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek po 1 kor. 60 hal. dziennie i pewną sumę na podróż.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Dziewczyna z fiołkami“ operetka.

We środę: „Med r“, tragikomedya w 3 aktach Henryka Malina, tłomaczyła z francuskiego Emilia Śliwińska.

Z teatru wojny.

Jeźli dzisiejsze doniesienia korespondentów angielskich polegają na prawdzie, spodziewana od dni kilku bitwa pod Mukdenem już się rozpoczęła. Za wiarygodnością tych doniesień zdaje się przemawiać także telegram Sacharowa, donoszący o wysłaniu nowych oddziałów na południe, celem wzmocnienia wojsk na pozycyach nad rzeką Hun. Operacye japońskie przeciwko Mukdenowi są wierną niemal kopią operacyj nad Lioajangiem.

Także pod portem Artura Japończycy rozpoczęli ponownie ataki i szturmy.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 19 września.)

Petersburg. (Urzędownie). Generał-lejtnant Sacharow telegrafuje do generalnego sztabu pod datą onegdajszą: Dnia 16 i 17 b. m. nie przyszło do **żadnych starć** z armią mandżurską. — Straże przednie otrzymują **znaczne posiłki**, zwłaszcza koło wsi Bianopudza i na wschód od linii kolejowej w kierunku kopalń Jantaj.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Liaojangu z d. 14 b. m.: Japończycy znaleźli jeszcze kilka min w pobliżu dawnych rosyjskich szańców, które nie eksplodowały. Rosyanie na południe od Mukdenu okazują **nadzwyczajną ruchliwość.** Japończycy naprawili linię kolejową na południe od Liaojangu.

Nowa bitwa.

Londyn. „Daily Express“ dowiaduje się, że **na południe od Mukdenu już się rozpoczęła nowa wielka bitwa. Artylerya japońska gwałtownie ostrzeliwa pozycye rosyjskie, aby utorować drogę do ataku piechocie.** Marszałek Ojama rozpoczął w piątek ruch skrzydłowy na wielkie rozmiary. Przednie straże japońskie **starły się z oddziałem gen. Miszczenki, który pobity ze stratą 800 zabitych i rannych cofnął się do głównej armii.** Front armij japońskich rozciąga się na 40 kilometrów długości. Prawe jej skrzydło tworzy armia generała Kurokiego, centrum armia gen. Oku, lewe skrzydło gen. Nodzu. Generał Kuroki bezpośrednio jeszcze nie bierze udziału w bitwie, ponieważ znów **przypadło mu zadanie obejścia lewego skrzydła rosyjskiego, co obecnie wykonuje.** Sytuacya jest tu podobna do sytuacyi pod Liaojangiem, z tą różnicą, że Mukden nie jest tak silnie ufortyfikowany jak Liaojang.

Korespondent „Daily Express“ donosi dalej, że Kuropatkin otrzymywał w ostatnim czasie codziennie znaczne posiłki, z czego wnosić można, że zamierza on pod Mukdenem stawić **jeszcze zaciętszy opór niż pod Liaojangiem.**

Londyn. „Daily Express“ donosi, że **armie japońskie maszerują naprzód w licznych kolumnach wszystkiemi drogami.** Marsz nie jest obecnie tak uciążliwy, ponieważ drogi wiodą przez teren mniej górzysty.

Na tyłach armii japońskiej.

Londyn. Z Mukdenu donoszą: Przybył tu oficer kozacki, którego w bitwie pod Liaojangiem oddzielono od jego oddziału, a który przez dwa tygodnie ukrywał się na tyłach armii japońskiej. Opowiada on, że armia japońska nie ma dostatecznej liczby oficerów i podoficerów, dalej, że wszelkie ruchy, podejmowane przez Japończyków w kierunku na Mukden, są tylko pozornemi manewrami. **Czwarta rezerwowa armia japońska liczyć będzie 60.000 żołnierzy.**

Z Portu Artura.

Paryż. Korespondent „Matina“ donosi z Czifu, że w nocy 18 b. m. przybyli tam z Portu Artura dwaj oficerowie, mianowicie ks. Radziwiłł i porucznik Krystofow. Opowiadają oni, że straty japońskie przy ostatnich atakach były ogromne. Cała okolica Portu Artura zasłana tysiącami trupów, które, psując się, zatruwają powietrze. Ks. Radziwiłł oświadczył, że Port Artura nigdy nie będzie wzięty szturmem. Natomiast Krystofow sądzi, że twierdza może się jeszcze przynajmniej jeden miesiąc utrzymać.

Londyn. Do „Morning Post“ donoszą z Portu Artura, że **Japończycy podjęli we czwartek na nowo ataki na fortyfikacye twierdzy.** Dnia poprzedniego otrzymał generał Stoessel rozkaz od Kuropatkina, aby **bronił się jeszcze do stycznia.** Wobec tego czynią w twierdzy przygotowania do zaciętej obrony fortów **na Górze Złotej nawet w razie, gdyby już reszta twierdzy była zdobyta przez Japończyków.** Faktem jest, że przed kilku dniami wielki parowiec, pojemności 6000 ton, zdołał pod opieką flagi francuskiej dotrzeć do Portu z żywnością. Kontrtorpedowiec „Gremiaszczy“, który wyjechał naprzeciw niego, **natknął się atoli na minę i zatonął. Załogę wyratowano.**

Londyn. W Czifu słyszano w nocy z soboty na niedzielę znów **silny huk dział w stronie Portu Artura.** Podczas bombardowania granat japoński spowodował **wybuch rosyjskiego magazynu amunicyi na wzgórzu Złotem.**

„Nowy Kraj“ zawieszony.

Londyn. Z Czifu donoszą, że według opowiadania zbiegów, generał Stoessel zawiesił wydawnictwo „Nowego Kraju“ dnia 8 b. m.

Zdobycze Japończyków.

Tokio. Marszałek Ojama przysłał następujące sprawozdanie: Generał Oku wziął pod Liaojangiem do niewoli 13 Rosyan. Japończycy koło Liaojangu zabrali Rosyanom 30 koni, 2288 karabinów, 127 wozów z amunicyą, 5892 granatów, 659.930 nabojów karabinowych, wielką ilość drzewa, mąki, ryżu, paszy, narzędzi i innych materyałów. Generałowie Kuroki i Nodzu nie wzięli nikogo do niewoli. Kuroki zabrał 40 koni, kilkanaście wozów z amunicyą, 800 karabinów, 300 granatów, 600.000 nabojów karabinowych, aparat telegraficzny i wiele materyałów. Nodzu zdobył 490 karabinów, 1064 granatów, 37.880 nabojów, wiele aparatów telegraficznych i różne zapasy żywności.

Flota bałtycka.

Paryż. Petersburski korespondent „Echo de Paris“ donosi z zastrzeżeniem, że otrzymał z Czifu depeszę admirała Wierena, w której tenże usilnie prosi o przyspieszenie odjazdu floty bałtyckiej, ponieważ istnieje nadzieja, że jeżeli ona na czas przybędzie i admirała Togo zaatakuje pod Portem Artura, to Rosyanie mają widoki powodzenia.

Mobilizacya ósmego korpusu.

Odessa. Mobilizacya ósmego korpusu odbywa się w odeskim okręgu wojskowym w zupełnym porządku i spokoju(?). Przyjazd cara celem pożegnania wojsk spodziewany jest każdej chwili.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 września

Brema. Wczoraj zebrał się tu zjazd socyalno-demokratycznych Niemców. Dziś rozpoczną się merytoryczne obrady.

Otwarcie Sejmów.

Opawa. Dziś nastąpiło otwarcie Sejmu śląskiego. Marszałek w przemowie skreślił opłakane finansowe położenie kraju, podnosząc konieczność nowej pożyczki i podwyższenia dodatków do podatków. 22 posłów wniosło memoryał, skierowany przeciw utworzeniu paralelek słowiańskich w niemieckich seminaryach śląskich i wzywa rząd do cofnięcia dotyczącego rozporządzenia. Dla nadania powagi temu memoryałowi postawiono wniosek, aby posiedzenie zamknięto, co też marszałek uczynił.

Celowiec. Dziś otwarto Sejm tutejszy.

Dr Pacak o sytuacyi.

Praga. W Chocieborzu przemawiał wczoraj na zgromadzeniu wyborców prezes klubu czeskiego dr Pacak. Zaznaczył on, że rząd pragnąłby obecnie przywrócenia normalnych stosunków w parlamencie, gdyż ma do załatwienia obok ugody z Węgrami także traktaty handlowe i nowe wydatki na armię. O sanacyi stosunków parlamentarnych nie może jednakże być mowy, dopóki rząd nie uwzględni słusznych żądań czeskich. Oświadczenie dra Koerbera, że nie pozwoli on naruszyć stanu posiadania Niemców, dowodzi, że jest on zupełnie zależny od nich i że stoi na stanowisku wyłącznie niemieckim. Nie obrona stanu posiadania jednego narodu, lecz sprawiedliwość dla wszystkich powinna być zasadą rządu i prezydenta gabinetu.

Wobec tego podróż Koerbera do Galicyi jeszcze zaostrzyła sytuacyę. Mowca zaznaczył dalej, że Polacy szczerze pragnęli zgody między Niemcami i Czechami, że szczerze się o nią starali, ale że właśnie dr Koerber krzyżował ich plany, bo nie chce on mieć większości w Izbie. Mowca wystawia Polakom dobre świadectwo, że są szczerze życzliwi i sprawiedliwi względem Czechów, wątpi on, czy większość, stworzona przez Polaków, byłaby wrogo usposobiona dla Czechów.

Stronnictwo nasze — zakończył mowca — zmieniłoby może swoją postawę wobec innego rządu, ale nie wobec dra Koerbera.

Zgon Herberta Bismarcka.

Friedrichsruhe. Cesarz Wilhelm zapowiedział, że weźmie osobiście udział w pogrzebie księcia Herberta Bismarcka. Cesarz Franciszek Józef i król Edward przesłali małżonce zmarłego telegramy kondolencyjne.

Koronacya Piotra I.

Belgrad. Poseł rosyjski Gubastow otrzymał ubiegłej nocy rozkaz, aby w koronacyi króla Piotra wziął udział jedynie w charakterze zwykłego posła, a nie jako nadzwyczajny poseł carski. Ten rozkaz carski wywołał tu tem większe niezadowolenie, ponieważ Niemcy, Austrya, Węgry i Włochy reprezentowane będą podczas uroczystości koronacyjnych przez posłów specyalnych.

Belgrad. Książę Bożydar Karageorgiewicz, którego przybycia spodziewano się dopiero dzisiaj i dla którego przygotowano mieszkanie w Grand Hotelu, przybył tu już wczoraj i zamieszkał w hotelu trzeciorzędnym, twierdząc, że bawi tu jedynie w charakterze korespondenta gazet francuskich. Jego postępowanie tłomaczą tem, że obawiał się on niezbyt dobrego przyjęcia ze strony króla, który wziął czasu swego za złe zamieszczenie artykułów w pismach francuskich, w których książę Bożydar starał się wykazać swoje prawa do korony serbskiej.

Strejki we Włoszech.

Rzym. W sobotę wybuchł tu strejk woźniców i służby tramwajowej i przeciągnął się także przez niedzielę. Także w kilku innych miastach włoskich wybuchły strejki, ale mają przebieg dość spokojny.

Rzym. Zgromadzeni w nocy robotnicy kolejowi odrzucili wniosek, aby rozpocząć strejk. Ruch na kolejach odbywa się regularnie.

Rzym. W Rzymie, Neapolu, Medyolanie, Turynie, Florencyi i Bolonii panuje spokój. W Medyolanie uchwalono podjąć pracę we środę, albowiem jutro przypada rocznica zajęcia Rzymu. W Wenecyi gondolierzy i robotnicy, zajęci przy żegludze na kanale, uchwalili zaprzestać pracy. W Neapolu zastrejkowali funkcyonaryusze tramwajowi. W Rzymie, Bolonii i Padwie uchwalono podjąć pracę.

Rzym. W Liworno, Neapolu i Wenecyi wstrzymano pracę na 24 godzin.

Rzym. Tutaj, w Turynie, panuje zupełny spokój. Wszędzie podjęto pracę.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy O Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 659·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 766·—. Akcye Anglobanku 282·50. Akcye Unionbanku 535·50. Akcye Landerbanku 442·25. Akcye Bankvereinu 544·—. Akcye Bodencredit 957·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 542·—. Akcye kolei państwowych 648·75. Akcye kolei południowej 87·25. Akcye kolei Elbethal 423·—. Akcye kolei północnej 5510·—. Akcye kolei czerniowieckiej 573·—. Akcye Alpiny 474·75. Akcye Rima Muranyi 518·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2447·—. Akcye Fabryki broni 478·50. Akcye Tureckie tytoniowe 348·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1045·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·30. Renta majowa 99·40. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·15. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·30. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·75. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 134·50. Marki 117·45. Ruble 253·50.

Usposobienie: trwale silne.

Cukier silny 25·50—25·60. Spirytus silny 53·60—54·—. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 19 września (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 20
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieck.	99 50	100 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	98 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 40	102 25
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	85 —	87 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	536 —	589 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	573 —	576 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	99 15	99 65
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	99 15	99 65
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 70
4% renta koronowa węgierska	97 25	97 75
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 50
4% renta węgierska w złocie	118 70	119 20

Lekcyj

uczn. szk. realnej udziela słuchacz IV r. politechniki wiedeńskiej za miernem wynagrodzeniem. W. S. 5352 Kraków poste rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 2644 1 3

Inteligentna wdowa

średnich lat z językiem niemieckim, znająca się dobrze na kuchni, przyjmie obowiązki gospodyni u starszego pana lub na plebanii. L. Kreislerowa, Mikołajska 12, I. p., ofic. 2654

Koncypient

adwokacki, doktor praw, **szuka posady** w Galicyi zachodniej. — **K. F. Tarnów.** 2647 1 8

Do wynajęcia

w najzdrowszym punkcie miasta **przy ul. Warszawskiej Nr 3**, od października mieszkanie na I piętrze, złożone z dużego salonu, jadalni, trzech mniejszych pokoi, garderoby, kuchni, łazienki. — Balkon od ulicy i **duży balkon od ogrodu.** — Tamże pokój na IIeim z meblami lub bez. 2646 1 0

Młodszy pomocnik

z handlu korzennego, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym i papierowym, oraz galanteryjnym i drobiazgowym **Klemensa Rzepeckiego w Wieliczce.** Tam też należy przesyłać zgłoszenia. 2645 1 3

Kandydat notaryalny

z 2-letnią praktyką poszukuje posady. W. Pisarczyk, Tarnów, „Ojczyzna". 2653 1 0

Mieszkanie wspólne przy rodzinie inteligentnej dla kawalera, na żądanie z utrzymaniem, zaraz lub od 1 października **do wynajęcia.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **2652.** 2652 1 3

Nowość „RAPIDOL" — Najznakomitszy środek do czyszczenia wszelkich metali

„RAPIDOL"

we flaszeczkach po 15 i 35 ct. Wyłączny skład u firmy

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

2650 1 12

Nowość „RAPIDOL"

Dobra okazya

dla wysłużonych podoficerów: stała posada z emeryturą i dobre dochody. Stabilizacya po upływie pierwszego kwartału.

Zgłoszenia pod **„Podróżujący" Kraków** poste restante. 2639 1 3

Miód „karpacki" patoka do zbycia w większej ilości. Puszka 5 kg. 8 złr franko. Adresować do **Zarządu szkoły męskiej w Lisku.** 2518 6 0

Ważne dla wszystkich!

WINOGRONA

kuracyjne, co dzień świeże, wysyłam do każdej miejscowości koszyk 5-cio kilowy za pobraniem

Badeńskie koron 3·50

Erlauskie koron 3·—

z poważaniem

ANTONI SIEKACZ

Kraków, Szewska 2.

handel delikatesów, owoców zagranicznych i krajowych. 2649 1 3

Pomidory piękne, wielkie, wybierane, co dzień świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką 2 K 60 h L. Prinz, Zaleszczyki. 2656 1 3

Około 500 metrów kub. **jaworu** na pniu poszukuje się do kupna — z wyłączeniem pośredników. Zgłoszenia pod **2651** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2651 1 2

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.

Główny Skład Rowerów

następujących fabryk:

1) „Waffenrad" austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria" Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp" fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical" fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper-Coventry;
5) „Regent" fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland" orygin. ameryk. rowery Hartford. 1574 35 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

zaleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 cent. Kurs I-szy złr. 1·20, kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1.80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80. **Wypisy Francuskie** złr. 1·20.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12 kurs II-gi złr. 1·80. 316 17 22

Polsko-Ruski, Elementarz po 8, 18, 36 i 60 ct. I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct., mały 8 ct.

Płótna

na bieliznę i na wsypy, **Szyrtyngi, Dymki, Bieliznę damską i męską** gotową i na zamówienia, **Pończochy, skarpetki** itp.

poleca po najniższych cenach

Stanisław Heski

Kraków, ul. Floryańska 37.

2414 4 12

ZURYCH.

Kolegom, mającym zamiar odbywać studya w tutejszych wyższych zakładach, polecamy jedyne tutaj polskie Stowarz. akad. „OGNIWO", którego lokal się znajduje przy Universitätstr. 11, parter.

2622 3 3 *Zarząd.*

PIERWSZY

ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 2540 2 13

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jeszcze w bieżącym miesiącu oprócz już istniejących dwóch kursów przygotowawczych do gimnazyum wyższego, otwieram przy moim zakładzie naukowym **II klasę gimnazyum niższego.** Do egzaminu wstępnego — wyjątkowo w tym roku szkolnym — łacina nie będzie wymaganą. *H. Strażyńska.*

2529 10 10

Pierwsze piętro

przy ul. św. Anny, L. 3,

składające się z 7 dużych pokoi,

jest zaraz do najęcia.

Lokal nadaje się na biura, na klub i t. p.

2558 6 0

Liczba czynności EXIV 856/4

8

Dnia 27 października 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, przy ulicy św. Jana l. 22 sala II. Nr. 38 I. piętro odbędzie się licytacya parc. budowlanej lk. 670/14 przy ulicy Zyblikiewicza lwh 2368 w Krakowie wraz z murami fundamentowemi, piwnicami i murami cokółowemi, oraz studnią murowaną, pompą drewnianą, dwiema szopami drewnianemi, parkanem murowanym i drewnianym, oraz jednem drzewem orzechowem, bez materyałów pomocniczych i sprzętów do budowli używanych, jakoto desek, ryg, kobylic i skrzyń do wapna obecnie na parceli w spominanej leżących. Przynależności, oraz oprócz drewnianego słupa i resztek ramy latarni bez wartości. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 23.244 koron 24 hal. Najniższa cena wynosi 11622 K 12 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki licytacyjne, które się jednocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze oddz. kanc. XIV. 2640

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, Oddział IV., dnia 10 sierpnia 1904.

T. K. Czerwiński

objazdowe przedsiębiorstwo ogrodnicze

Kraków, ul. Łazienna 5,

podejmuje się wraz **ze swym doborowym personalem:** umiejętnego cięcia drzew, projektowania, zakładania i doglądania różnych ogrodów, wyrabiania win i przerobów owocowo warzywnych, ułatwiając również sprzedaż tychże. **Ceny tak umiarkowane,** że Osobom i z dalszych stron opłaci się mój przyjazd.

Zamówienia wrześniowe mają pierwszeństwo do cen znacznie zniżonych.

Wyjazd za granicę w każdej chwili wolny. 2583 3 10

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty, **wykupuje** się bezpłatnie celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9, II p.**

2566 8 25

Wywóz winogron stołowych.

5 kg. koszyk	szlachetnych winogron	K 3·40
5 kg. „	brzoskwiń	„ 3·60
5 kg. „	śliwek	„ 3·—
5 kg. „	pomidorów	„ 3·20
5 kg. baryłkę wybornego białego wina stołowego		„ 5·—
5 kg. baryłkę wybornego czerwonego wina stołowego		„ 7·80

wysyła wszędzie opłatnie za zaliczką **Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen** (Pd. Węgry).

2457 8 10

MONOPOL
HERBATA Z RĄCZKĄ

Z powodu kilkakrotnych naśladowań mojej marki ochronnej „Rączka" powodowany zostałem zmienić dotychczas praktykowaną obwódkę na paczkach z herbatą na obwódkę więcej w oczy wpadającą w kolorach jaskrawych: czerwonym i niebieskim, na której drobniejszym drukiem powtarzają się „Monopol", „Rączka" i moja firma. **Proszę więc usilnie** Sz. Publiczności zwracać bacznie uwagę **na tę nową banderolę** i tylko taką herbatę przyjmować.

Prowadziłem z naśladującemi moją markę procesy i osiągnąłem ten wynik, że jednego z nich sądownie skazano na areszt, w danym razie grzywnę i na zwrot kosztów procesu (przeszło 2000 koron). Jestto chyba najlepszym dowodem, jak się nieuczciwie konkurencya chwyta mojej marki, podając podobnie pakowane herbaty za moje, które dzięki poparciu Szanownej Publiczności zyskały już zasłużone uznanie i wzięcie.

Magazyn herbat i win

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. 2567 2 0

Wyrób galicyjski. **Egipskie tutki i bibułki**

AIDA

pod gwarancyą z papieru „vergé combustible". Wyrób galicyjski.

2609 3 25

Magazyn Towarów Wschodnich

Firmy Dr Nieć i Ska

w Krakowie, Rynek 25,

poleca

wyroby ręczne, perskie, tureckie, indyjskie, chińskie, japońskie i bośniackie nadające się do użytku i na podarunki imieninowe, urodzinowe, ślubne i t. d.

Cyzelowane i rzeźbione w miedzi i mosiądzu, posrebrzane i pozłacane, inkrustowane srebrem w drzewie i złotem w stali, wykładane perłową masą, filigranowe ze srebra, ze stambulskiej glinki, zegarki damskie i męskie, papierośnice, breloki, cygarniczki, fajki, rączki, laski, wazy, wazony, lusterka, imbryki, ramki, szkatułki, szpilki, bransoletki, łańcuszki, broszki, spinki i kolczyki, tace dekoracyjne, serwisy na kawę i herbatę, fajki stambulskie, fajczarnie, taburety i t. d.

Hafty wschodnie srebrem i złotem na jedwabiu, suknie, gazie i atłasie, chustki, szaliki, szarfy, krawaty damskie, jagluki, żuawki, paski, torebki, pantofle, serwety, kapy, poduszki, patarawki, fezy, przody do sukien, aplikacye, hafty dekoracyjne. 1489 3 0

Jedwabne, półjedwabne i bawełniane, o wschodnich wzorach **bezy** (materye) bośniackie i brussamskie na tualety balowe, wizytowe i letnie.

Wszystko oryginalne wschodnie.

Powyższe artykuły w wielkim wyborze i od najniższych cen.

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1929 41 ●

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, **skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.**

68 26 ● **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

22 tysiące

sprzedałem dotychczas maszyn do szycia — bez pomocy natrętnych agentów. Jako mechanik i specyalista, sprowadzam od 32 lat maszyny z fabryk światowej sławy, jak Pfaff, Biesolt & Locke, Kayser i t. d. w najlepszym gatunku, które wyrabiają mi u P. T. Publiczności niezachwiane zaufanie.

Maszyny ręczne od 25 do 50 złr. Nożne do szycia i haftu, obrączkowe i Central-Bobbin od 65 do 88 złr. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancya 5-cioletnia.

Nauka szycia i haftu bezpłatnie. **Wszelkie systemy maszyn** do szycia przyjmuję do naprawy. 2244 8 8

Pierwszy w kraju skład maszyn do szycia i warsztat reperacyjny

Lwów, Hotel Żorża. **Józef Iwanicki** mechanik i specyalista.

Proszę żądać cenników.

W Krakowie filii nie posiadam.

Interes wódczany

z powodu słabego zdrowia właściciela, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — **Els 2104** poste restante **Kraków** (za okazaniem kwitu inseratowego). 2597 8 5

Miody:

Miód patokę, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 7 K, **miód do picia** w 4 litr. gąsiorach po 5 K 70 h. wysyła opłatnie za zaliczką **ks. Wł. Mikitka**, proboszcz **w Kupczyńcach**, p. Denysów. — W większej ilości znacznie taniej. 2543 4 10

Do wypożyczenia

5 HP. Garnitur benzynowy z nową angielską cepową młocarnią (lekką do przewozu) 2202 18 ●

K. RICE, Kobierzyn (p. loco).

Dom 1 piętrowy z parcelą i ogrodem w Krakowie, ul. Rakowicka 5, zaraz **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu. 2616 8 3

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 29 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Ziemniaki

niebieskie, szwabskie, trzy tysiące korcy, ma **do sprzedania po 5 koron** loco stacya **Bukaczowce, folwark Józefówka ad Wasiuczyn, p. Bukaczowce.** 2641 2 3

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj lekziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 9 30

Młoda osoba

dobrze wychowana, uczęszczająca na studya, znajdzie piękne pomieszkanie z całem utrzymaniem i uczciwą opiekę. **Wanda Czajkowska,** wdowa po właścicielu dóbr ziems., **ul. Dietlowska Nr 97, I p.** Przyjmuje od 4 do 5. 2605 2 3

Bilety wizytowe,

zaproszenia ślubne i balowe, **etykiety** jednokolorowe i barwne, karty adresowe, nagłówki na listy i koperty, dyplomy, obrazy, plany, mapy, plakaty, książeczki oszczędności i t. p. wykonuje

Zakład artystyczno-litograficzny i drukarnia

PILLERA i Spółki

Lwów, Łyczaków 3.

2586 3 12

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2448 14 25

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 1977 11 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce, Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI**, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Ogłoszenie licytacyi.

Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie rozpisuje licytacyę przez oferty **na następujące dostawy w 1905 roku.**

Na dostawę:	Przy wnoszeniu ofert należy złożyć wadyum w kasie szpitalnej.
1. Leków	500 koron
2. Artykułów sanitarnych, waty, organtyny etc.	1000 „
3. Artykułów sanitarnych, wyrobów gumowych, płótna, poduszek, worków etc.	400 „
4. Mięsa wołowego około 30.000 kg., Cielęciny około 25.000 kg., kości około 1500 kg.	2000 „
5. Słoniny około 6000 kg., Smalcu około 2000 kg., Szynki około 1500 kg., Kiełbasek około 23.000 par (wyrób krajowy)	500 „
6. Mąki pszennej, żytniej z młynów krajow. około 83.000 kg.	1000 „
7. Krup wszelkich, tudzież grochu i fasoli około 29.000 kg.	500 „
8. Śliwek suszonych i powideł około 3000 kg.	200 „
9. Towarów kolonialnych	500 „
10. Cukru z przeworskiej cukrowni około 7000 kg.	400 „
11. Piwa flaszkowego około 9000 flaszek, Piwa beczkowego około 22.000 litrów	300 „
12. Spirytusu, rumu i wódki około 2000 l.	50 „
13. Jaj kurzych około 180.000 sztuk	300 „
14. Kur żywych około 1500 sztuk, Kurcząt żywych około 3000 sztuk	50 „
15. Ziemniaków wybieranych, suchych, zdolnych do przechowania przez zimę około 1000 korcy	200 „
16. Mydła do prania około 6000 kg., Mydła do rąk około 300 kg., Sody około 10.000 kg.	200 „
17. Nafty niezapalnej około 7000 kg., Świec stearynowych około 70 kg	100 „
18. Słomy okłotowej żytniej około 35.000 kg.	70 „

Do ofert należy dołączyć próbki z wyjątkiem artykułów wymienionych w pozycyi 1, 4, 5, 13, 14 i 18.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udzielić może Zarząd szpitala w godzinach urzędowych.

Oferty ostemplowane znaczkiem na 1 koronę, należy wnosić w godzinach urzędowych do biura Dyrekcyi szpitala do **dnia 3 października** b. r. do godziny 12 w południe.

Do kontraktu wymagana będzie kaucya w wysokości 10% od całorocznej dostawy. 2615 3 3

Dyrektor krajowego Szpitala św. Łazarza w Krakowie

Ponikło **w. r.**

Otyłość

usuwa szybko, za co się ręczy, **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! Paczka 2 K (pocztą 2·50 K za zaliczką) przez aptekę **Zygm. Ruckera**, pod „złotym orłem" we Lwowie.

2500 2 12

10 koron dziennie

i więcej łatwo mogą zarobić rzetelne osoby przez zastępstwo dla artykułu wszędzie pokupnego. Bezprzykładnie korzystne warunki. Kapitał nie potrzebny, ani też nie żąda się wiadomości zawodowych. Zgł. pod **F. K. 406**, przyjmuje **Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11.**

2628 8 8

PENSYONAT

dla niemych, głuchoniemych, jąkających się i niedołężnych dzie[ci]

LEONA i A. B. STĘPOWSKI[CH]

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowi[e])

201 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 38

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi zbiorowo i oddzielnie.

Młode pieski

pudle czystej rasy, **do sprzedani[a]** **Rynek 45, I p.** 2607 3 1

Rodowita Francuzka

Sylwia Rouquaud, nauczycielka dyplomowana, udziela lekcyj i przyjmuje na kursa 2 złr. miesięcznie 3 razy w tygodniu. **Plac Szczepański 7, I piętro, ga[...]** 2635 2 8

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedan[ia] u stroiciela fortepianów St. Słotw[iń]skiego, Kraków, ul. Szewska 10, II

2443 9 100

Poszukuje się wspólnika

z kapitałem K 10.000 celem założen[ia] fabryki wyrobów chemicznych. Nieanonimowe zgłoszenia pod „F[a]bryką I" Kraków poste restante za ok[a]zaniem kwitu inseratowego. 2634 [...]

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

755 ul. Nad Rudawą 25, II p. 5

Nauka języków: włoskiego, [an]gielskiego i rosyjskieg[o]. Wszelkie **tłomaczenia.** — *Krak[ów] Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p.*

2481 6 0

POLECA SIĘ

HOTEL BRISTOL

w Krakowie, w Rynku głównym.

Pokoje od 2 koron wzwyż, z usł[ugą] i światłem. Omnibus przy każdym p[o]ciągu zabiera gości bezpłatnie.

1772 42 0

Biedny student

z Królestwa Polskiego, pragnąłby udzielać lekcyi języka rosyjskiego za skromnem wynagrodzeniem. **Ul. Floryańska l. 19**, oficyna II p., od 10 do 1 i od 2 do 4. 249[...]

!!Świeży miód pszczelny!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-kilo blaszankach po 6 K opłatnie **J. Mamos** w Mikulińcach. 2126 23 [...]

Merańskie winogrona kuracyjne

niebieskie wielkie, z lekarską wskazówką użycia, wysyła w 5 kg. koszykach za 3·70 K opłatnie za zaliczką

B. AMORT, MERAN, Laubeng Nr 117, Tyrol

Zamówienia możliwie w języku niemieckim

2471 14 0

Wobec braku słomy

polecam 2270 11 ●

Ściółkę torfową

S. Mikucki

Kraków, Rynek 34

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych**

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon wytrwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Mickiewicza L. 11.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25, przy pl. Maryackim L. 11. 1168 12 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.